Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok II. № 36

Głos Wsi

RADOM

9 WRZESIEŃ 1934 R. WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Do młodzieży i o młodzieży...

W ostatnich latach bardzo dużo uwagi poświęca się młodzieży na wsi. Przeprowadza się dyskusje, ankiety i t. d. w jaki sposób najlepiej ująć ruch młodzieżowy i pchnąć go na właściwe tory. Całe rzesze instruktorów - fachowców w pocie czoła pracuje w tym kierunku by młodzież stojącą na rozdrożu życia — wprowadzić na właściwe tory — tory ludzi dojrzałych, lecz w wielu wypadkach wysiłek ich idzie na marne. Organizuje się młodzież wiejską i wciąga do rozmaitych organizacji, statystyka wykazuje pokaźne liczby zrzeszonych — w prasie umieszcza się pochlebne artykuły z życia organizacji, a w terenie rzeczywiście tylko jednostki naprawdę pracują, podczas, gdy reszta młodzieży pozostaje nadal bierną, jak ich dziadowie i pradziadowie z czasów pańszczyźnianych.

Trzeba stwierdzić, że nie tylko młodzież, ale i pokolenie starszych — w szczególności cechuje niechęć do organizacji młodzieżowych nie uznają postępu, gdyż sami przez swe życie szli za receptami „różnych zbawców ludu" i zatracili bezpośredni stosunek do własnych poczynań, wyzbyli się swej woli i samodzielności swych czynów i świadomości celów na przyszłość. Przekleństwem ich jest bierność i brak samodzielności, — zrozumienie i wyzbycie się tych dwóch rzeczy — będzie pierwszym dużym krokiem do wyzwolenia warstwy chłopskiej... do wyzwolenia duszy chłopa.

Wyzbycie się bierności i przejście do samodzielności rozbudzić musimy my, obecna młodzież wiejska, zdając sobie sprawę, że bez tych dwóch czynników będziemy tylko masą, bez woli i energji niezdolnej do czynu twórczego, musimy wiedzieć, że tylko własną mocną pracą można zadecydować o lepszej przyszłości.

Zrozumienie istoty celów naszej pracy na wsi musi wywalczyć nasz młody ruch wsiowy.

Mamy podstawy mocne, lecz musimy baczyć — byśmy nie zeszli na fałszywe stare drogi i nie zatracili celu do którego dążymy. Muszą ucichnąć zwątpienia w naszych organizacjach, to że „ten czy ów" nie chce z nami pracować, względnie, że nam brak „tego czy innego" i że bez tych rzeczy nic nie można zrobić. To są obawy w dużym stopniu płonne i występują u tej młodzieży o przestarzałym trybie myślenia. | Musimy polegać tylko na własne siły i walczyć — bo gdyby wszystko co potrzeba było już zrobiono to nasze organizacje nie miałyby celu istnienia. Nie poto należy się do organizacji, żeby słuchać i patrzeć jak ktoś za nas pracuje, ale my musimy wszyscy w braterskiej zgodzie współpracować nad rozbudzeniem w sobie uśpionych wartości spoczywających w każdym człowieku.

W życiu naszym, w pracy naszej na wszystkich polach ocieramy się codziennie o rzeczy dla nas nowe, to też pomoc i współpraca z nami inteligencji jest dla nas nieodzowna, gdyż brakło by nam nieraz wielu danych i nasz światopogląd byłby spaczony, lecz pomoc ta nie może być dla nas wszystkiem, nie może uzależniać nas wszystkich i naszej pracy, musimy czuć w sobie siłę i poczucie własnej godności, aby nie zejść do roli maszyny roboczej. Rzeczą dla nas bardzo ważną jest by ludzie przewodniczący nam — byli mocni i doświadczeni by szli po linji raz wytkniętej, nie cofali się, a co gorsza nie zapominali o rezultatach zdobytych dotychczas przez młodzież.

Gdy wszyscy to zrozumieją i zwalczą niewiarę u siebie — to jutro polskiej wsi należeć będzie do nas.

Więc stajmy do wyścigu pracy — pracy samodzielnej.

Silnie stójmy przy organizacjach niezrażajmy się trudnościami, ukochajmy pracę naszą, świećmy przykładem i podnietą, a staną nas wkrótce miljony.

V.

Dobro państwa, jego rozwoju i potęgi nietylko nie pokrywa się z sumą korzyści obywateli w danej chwili, ale może z nią być sprzeczne.

ST. BUKOWIECKI.

O szersze wykorzystanie wyników osiągniętych w konkursach P. R.

Że konkursy przysposobienia rolniczego są bardzo dobrą szkołą dla młodzieży wiejskiej, która chce posiąść praktycznie umiejętności z zakresu uprawy roli i roślin oraz wychowu inwentarza, w to nikt chyba wątpić nie może, jeśli oczywiście z konkursami P. R. i z konkursistami zetknął się w nieco bliżej. Sami peerowcy o ile naogół wykazują dużo zapału oraz nakładu pracy i zapobiegliwości w czasie trwania konkursów, o tyle prawie zawsze zakrótko po ich zamknięciu pamiętają o tem, czego się w konkursach nauczyli, a jeszcze mniej myślą o tem, aby zdobyte wiadomości i doświadczenie postarać się wprowadzać w swoich gospodarstwach.

Rozumiem, że w tem dążeniu moglibyśmy napotkać wiele zniechęcających nas trudności — od czego jednak jesteśmy młodzi i nie zrażamy się dużemi przeszkodami — od czego nas jest cały zespół we wsi, aby na swojem nie postawić? W konkursach uczymy się wiele i zdobywamy. Najłatwiej przekonać się o tem, porównując wyniki osiągane w naszem gospodarstwie i sąsiednich z wynikami osiągniętemi na poletkach konkursowych. A nasze wiadomości o uprawie roli i roślin, które mieliśmy w konkursach, czyż nie są o wiele szersze niż wiadomości większości doświadczonych ojców naszych? To samo dotyczy również wychowu zwierząt domowych. Czy mamy obojętnie patrzeć na to co się dzieje i jak się robi w całem naszem gospodarstwie, poza poletkiem konkursowym i czekać aż pójdziemy na swoje i będziemy mogli robić według sposobów, których nauczyliśmy się w P. R.? Myślę, że czekanie na nic zdać się tu nie może. Kto jak kto, ale peerowcy chyba najlepiej wiedzą, że potrzebnej roboty na potem odkładać nie można. Tu o dalszem działaniu trzeba myśleć odrazu. Bliski już okres zamykania konkursów winien być najlepszą sposobnością dla pojedyńczych peerowców i zespołów, aby zastanowili się jaknajpoważniej, co dalej. Mając jako dowód, najbardziej przekonywujący, plony swego poletka konkursowego, czy przychówek konkursowy nie trudno już będzie chyba wytłomaczyć swoim, tym co rządzą gospodarstwem, aby zastosowali sposoby uprawy, doglądu i pielęgnacji, które dały lepsze wyniki. Każdy peerowiec oraz zespół będzie tu najlepszym doradcą i instruktorem. Starsi, co to nie wrogo, ale nie zawsze z całą ufnością odnoszą się do prac P. R., widząc dodatnie wyniki jego zastosowania, chętniej odnosiliby się do wysiłków peerowców, dążących do zdobycia wyższych stopni sprawności. I w ten sposób P. R. obok innych sposobów szerzenia postępu stałoby się może większym jego pionierem niż jest obecnie. Dziś P. R. jest raczej szkołą, z której nauki zamierza się korzystać w bliższej lub dalszej przyszłości. Myśląc o przeniesieniu zdobyczy z konkursów P. R. na szerszy teren nie należy zapominać o pracy nad sobą i w zespole. Wiemy, jak wiele praca zespołowa w zakresie przygotowania się do akcji i prowadzenia jej daje. Skoro postanowimy zrobić z konkursów ten użytek, że będziemy ruszać wieś naszą, starszyznę, aby dorównała nam w wynikach swego gospodarowania, musimy jako zespół trzymać się tem ściślej. Pracę samokształceniową musimy prowadzić tem szybszą, bo przecież większa będzie nasza odpowiedzialność za wprowadzenie w czyn naszych rad i wskazówek zaczerpniętych z książek i własnego doświadczenia. Zamknięcia konkursów są najlepszą sposobnością do zrobienia sumiennego rachunku ze swej pracy, do poznania popełnionych błędów i oceny zabiegów, które dodatnio wpłynęły na osiągnięte wyniki. Miara, waga, ołówek i rzetelny pomyślunek pozwolą nam sprawdzić samych siebie, porównać siebie z resztą członków zespołu i wreszcie zespół i siebie z innymi sąsiedzkimi, nawet z powiatu całego i jeszcze szerszego terenu. Uważam, że bez sprawdzenia swoich wyników, bez omówienia ich w zespole nie mamy co porywać się do pracy wśród starszych, aby poszli w nasze ślady. Do tej pracy trzeba całym zespołem przygotować się równie dobrze, jak do konkursów samych. Szczegółowych wskazówek jak działać, a właściwie oddziaływać, zgóry dać niepodobna bo, warunki i możliwości współpracy młodzieży ze starszymi są w różnych okolicach różnorodne. Ogólnie powiedzieć można, że zaczynać trzeba od swego gospodarstwa. Tam przedewszystkiem dążyć do zastosowania racjonalnej uprawy roli i roślin oraz wychowu i żywienia zwierząt. Również ważną pracą będzie nawiązanie łączności z organizacjami starszymi — Kółkiem Rolniczem i Kołem Gospodyń, o ile te organizacje są. Trzebaby poprosić władze Kółka Rolniczego czy Koła Gospodyń o zwołanie zebrania, poświęconego sprawie przysposobienia rolniczego młodzieży. Na to zebranie powinna przyjść cała peerowska młodzież z danej wsi. Ona też powinna zapoznać starszych ze sposobami i wynikami swej pracy, wykazać się dobrą znajomością rzeczy i zachęcić ich do stosowania racjonalniejszych sposobów gospodarowania, ofiarowując im swą pomoc w tej pracy — pomoc całego zespołu. Nie należy zezpołowi zapominać o Kole Młodzieży z którego wyszedł. Jeżeli peerowcy stanowią tylko część członków Koła wskazanem byłoby po zamknięciu konkursów zwołać ogólne zebranie poświęcone również P. R.

Nie sądzę, że jaknajściślejsze związanie P. R. z pracami starszych wypaczy je jako znakomitą metodę nauki — rozszerzy je tylko i uczyni niezbędnym instrumentem szerzenia postępu na wsi. Piszę to na podstawie kilkoletniej obserwacji prac P. R. oraz opinji wielu peerowców i starszych gospodarzy, co o wsi myślą i dla niej pracują z całem oddaniem. Nie mniej uważam za potrzebne wypowiedzenie się w tej sprawie jaknajwiększej ilości zespołów i peerowców, a sądzę, że Redakcja naszego kochanego pisma nie odmówi nam miejsca na przeprowadzenie dyskusji w tej ważnej sprawie.

Paweł Sobolewski.

MŁODZI IDĄ...

Dodatek „Głosu Wsi" poświęcony sprawom Kół Młodzieży Wiejskiej Powiatu Radomskiego.

JAN KASPROWICZ.

Błogosławieni

Błogosławieni, którzy w czasie gromów
Nie utracili równowagi ducha,
Którym na widok spustoszeń i złomów
Nie płynie z serca pieśń rozpaczy głucha;
Którzy wśród nocy nieprzebytych cieni
Nie tracą wiary w blask rannych promieni;

Błogosławieni!

Błogosławieni, albowiem ich męstwo
Wielkiego gmachu wrota im otworzy,
Gdzie razem z Chwałą króluje zwycięstwo
Bez twardych kajdan, tak bez tych obroży,
Które na ziemi noszą upodleni...
Ten raj się tylko dla silnych zieleni!

Błogosławieni!

Błogosławieni albowiem ich syny
Będą sprzątali ich ziaren owoce;
I wśród Zmartwychwstań porannej godziny,
Gdy złote słońce blaskiem zamigoce,
W głos zawołają duchem podniesieni!
Za ojców sprawą szczęście nam się pleni —

Błogosławieni!

Skrzydlata Polska

„I mam je, mam je, mam — tych skrzydeł dwoje:
Wystarczą: — od zachodu na wschód je rozszerzę,
Lewem o przeszłość, prawem o przyszłość uderzę,
I dojdę po promieniach uczucia — do Ciebie!
I zajrzę w uczucia Twoje.
Adam Mickiewicz.

Bardzo wiele spraw pilnych czeka na omówienie w tym miejscu. Wśród nich większość dotyczy spraw codziennych i przyziemnych. Taki jest świat, że o ten kawałek chleba najbardziej mu chodzi, i o nim lub dla niego większą część sił, zdrowia i czasu poświęca.

Może i dzisiaj trzebaby mówić o kryzysie, o walce z nim, o wytrzymałości i zapobiegliwości gospodarczej.

Ale nie zrobię tego, bo chcę razem z wami, młodzi czytelnicy, oderwać się od ziemi i poszybować myślą pod niebo, ponad chmury, ponad ziemią polską i ponad Europą.

Dlaczego teraz?

Bo oto odbywa się w tym czasie w Polce, w stolicy państwa, Międzynarodowy Turniej Lotniczy (Chalenge) do którego stanęli lotnicy z samolotami od kilku narodów oprócz nas a mianowicie: od Niemców, Włochów, Czechosłowaków, bo Francuzi się wycofali, a Anglicy nie stanęli do zawodów.

Cóż to takiego ten turniej?

Wszystko wyjaśnią wam dwa nazwiska: Żwirko i Wigura.

Oni to przed dwoma laty odnieśli zwycięstwo i sprawili, że oznaki zwycięstwa w lotnictwie europejskiem, które dwa razy przedtem zdobywali Niemcy — przeszły do rąk polskich.

Tak sobie często po miastach ludzie mówią, że my na wsi mało interesujemy się sprawami narodowemi i państwowemi czyli ogólnemi, że poza swoje opłotki dalej nie widzimy.

Jak krzywdzącem jest to mniemanie, to przykładem mogło być zwycięstwo Zwirki i Wigury. Cała wieś, wszystkie wsie polskie do głębi były przejęte zwycięstwem, a na zwiska polskich zwycięzców powtarzane przez wszystkie usta i to z uczuciem dumy i głębokiej radości, a po ich tragicznej śmierci z bólem, smutkiem i z żałobą serdeczną.

Bohaterowie powietrzni chwycili nas za serca, porwali za sobą i za swą ideją, zjednoczyli nas w uczuciach, jako naród.

Obecnie, po dwóch latach od tamtego zwycięstwa, odbywa się nowy turniej, w którym lotnicy nasi na naszych maszynach pragną utrzymać pierwszeństwo powietrzne w Europie, by sztandaru zwycięstwa nie oddać w ręce obcych.

Turniej, to nietylko wyścig po Europie o to, kto szybciej przeleci od startu do mety. Turniej, to mozolne zawody ludzi i maszyn pod każdym względem. Maszyny są ważone, opisywane dokładnie, badane są ich urządzenia, wygodność, bezpieczeństwo, łatwość skoku maszyny wzwyż, największa powolność biegu, szybkość składania do przewozu i t. p.

Lotnicy zdają egzamin nietylko z umiejętności prowadzenia maszyn, ale i z wytrzymałości nerwów, szybkiej orjentacji przelatywania przez nieznane kraje, lądy, góry i morza. Wchodzi tu w grę zimna krew, rozwaga, a obok tego brawura i szaleństwo. Słowem, zdają egzamin tak ci, co samoloty budowali, jak i ci, co na nich jeżdżą, a wszyscy czują na sobie oczy całego narodu, w duszach mają odpowiedzialność za honor Państwa, którego są obywatelami.

Z całą ścisłością można stwierdzić, że z każdego narodu dobierano jak najstaranniej maszyny i ludzi.

Zawody już się odbywają i dotąd największą liczbę punktów otrzymał jeden z Polaków, kapitan Bajan, co napełnia nas wszystkich otuchą w zwycięstwo.

Młoda Wieś powinna się cała interesować wysiłkami młodego polskiego lotnictwa i śledzić w gazetach i przez radjo przebieg mozolnych zawodów o pierwszeństwo, o sławę

Sercem i myślą towarzyszymy naszym lotnikom w zawodach. Niech nasze najgorętsze życzenia dadzą im pewność ręki i ducha. Niech rzetelna ich praca i trening będą nagrodzone tą wielką radością, jaką jest poczucie, żeśmy się narodowi przydali.

Polska swoje górne loty myśli i urządzeń państwowych opłaciła drogo wiekową niedolą — niewolą. Sprawiedliwość dziejowa wymaga, byśmy w zawodach podniebnych otrzymali teraz nagrodę w postaci zwycięstwa.

Lecz, na to musi cały naród zapracować trudem i ofiarami. Czyśmy od zwycięstwa Żwirkowego i Wigurowego należycie w tym kierunku spełnili obowiązki? Odpowiedź da wynik turnieju.

Lotnicy polegli jak i ci co żyją — to ludzie młodzi. Jakżeż pięknie nadają się na patronów ruchu młodowiejskiego?

Wylatywali i wylatują nad poziomy, jak im wieszcz narodowy kazał. My też wylatujemy nad szarość dnia codziennego.

Dlatego loty i zawody turniejowe młodzież polska wogóle, a wiejska również z większem uczuciem entuzjazmu śledzić będzie, gdyż w podniebnych sferach widzi wyraz swych tęsknot osobistych i organizacyjnych.

Nasze marzenia niech nam opromieniają codzienne twarde życie, niech będą, jakby odświętną uroczystością, jakby kąpielą po mozołach i potach pracy dla lepszego jutra, dla dobrobytu wsi i państwa.

Zwyciężcie młodzi lotnicy, zwycięż młoda wsi polska.

Wasz Prezes.

Pięćdziesiąta rocznica śmierci

Matki Marszałka Józefa Piłsudskiego

W dniu 1-go września 1884 roku zmarła Marja z Billewiczów Piłsudska, matka Marsz. Józefa Piłsudskiego. Była to postać niezwykła, wcielenie Matki — Spartanki, czy Mickiewiczowskiej Matki-Polki, która była ostoją polskości w czasach niewoli, wpajając w nowe pokolenia miłość Ojczyzny i nieustępliwość wobec wroga aż do orężnego czynu.

Warto zacytować tutaj słowa samego Marsz. Piłsudskiego, który tak o swojej Matce pisał:

„Matka, nieprzejednana patrjotka, nie starała się nawet ukrywać przed nami bólów i zawodów z powodu upadku powstania, — owszem wychowywała nas, robiąc właśnie nacisk na konieczność dalszej walki z wrogiem Ojczyzny".

W ten sposób dzięki Matce, zarówno Marsz. Piłsudski, jak i jego bracia poznawali od najwcześniejszych lat zakazane przez carskie władze utwory poetów polskich i historję polskiego narodu. Urabiała ona poglądy i zasady dzieci przez długie rozmowy z niemi i — jak to wiemy znowu ze wspomnień, skreślonych przez Marsz. Piłsudskiego — uważała za najważniejsze swoje zadanie wyrobienie w swoich dzieciach samodzielności przekonań, wzniecenie godności osobistej i wytrwałości.

Obraz tej „nieprzejednanej patrjotki" pozostał na zawsze w sercu wielkiego Jej Syna, chociaż umarła ona już w 42-gim roku życia, wcześnie osieracając swoje dzieci.

I jakże pięknie pisze o tem Marszałek

„Gdy jestem w rozterce ze zobą, gdy wszyscy są przeciwko mnie, gdy wokoło podnosi się burza oburzenia i zarzutów, gdy okoliczności nawet są pozornie wrogie moim zamiarom — wtedy pytam się samego siebie, jakby Matka kazała mi w tym wypadku postąpić i czynię to, co uważam za Jej prawdopodobne zdanie, za Jej wolę, już nie oglądając się na nic" ..

Marja z Billewiczów Piłsudska została pochowana w Sugintach, znajdujących się na Litwie, rozdzielonych obecnie granicą. W 50-lecie Jej śmierci myśl nasza powinna ulecieć nad ten daleki grób Wielkiej Polki, która wychowaniem swojem i miłością tak szlachetnie zaprawiła duszę swego wielkiego Syna do walki o wyzwolenie Ojczyzny i do zwycięstwa!

Z życia Kół

Zakrzów 26. sierpnia b. r. odbyła się uroczystość obrzędu dożynek zorganizowana przez miejscowe Koło Młodzieży i Kółko Rolnicze. Na placu przed remizą przy licznie zgromadzonej ludności odbył się ceremonjał wręczenia wieńca przez przodownicę kol. Filipowską Gospodarzowi Dożynków p. Mieszczakowi, poczem nastąpił poczęstunek i zabawa. Przyśpiewki, inscenizacje i t. p. wykonane przez członków Koła Młodzieży wywołały nastrój radosny.

Szczególnie wyróżniła się swą grą pełną swobody, dowcipu i werwy kol. Rejmerówna Anna, to też nie szczędzono jej oklasków. Wieczorem, w domu p. Stachowiaka do późnej godziny w nocy ochotnie tańczono, przeplatając tańce śpiewem. Na zabawie była duża ilość osób starszych, gdyż zabawa była zorganizowana przez Kółko Rolnicze i Koło Młodzieży. Dowód z zabawy przeznaczono na powodzian.

Współpraca i wzajemna pomoc starszych z młodemi na polu pracy społecznej obfituje w bogate plony i jest godną naśladowania.

Zarządy Kół Młodzieży-

Uwaga!

Decyzja Zarządu Głównego Zjednoczonego Związku Młodzieży Woj. Kieleckiego został Zwołany Drugi Walny

Zjazd delegatów Kół na niedzielę 23 września r. b. do Kielc.

Wszystkie Koła powinny odbyć zebranie dla wyboru delegatów na zjazd i dla zebrania odpowiedniego funduszu na koszta wyjazdu.

W sprawie zjazdu porozumiewać się należy z Wiceprezesem Zarządu Okręgowego Bolesławem Smolińskim oraz z instruktorami Związku.

Rajd Wacyński

W sobotę 18 sierpnia r. b. uczniowie Szkoły Rolniczej w Wacynie z nauczycielami: P. Dumanią i F. Krausem na czele wyruszyli furami do Radzic. Po drodze dali koncert orkiestralny w Przytyku, Klwowie i Odrzywole, co wywołało wszędzie duże zgromadzenia.

W niedzielę uczestniczyli w dożynkach Żeńskiej Szkoły Rolniczej w Radzicach, poprzedzonych nabożeństwem w Drzewicy i krótkim koncertem tamże przed kościołem.

W poniedziałek Wacyniacy towarzyszyli Radziczankom na wycieczce do Marjówki gdzie zwiedzono szkoły i urządzenia gospodarcze.

Tegoż dnia po północy powrócono do szkoły, przywożąc wiele wrażeń pięknych i miłe wspomnienia oraz ochotę do pracy i nauki. Kurs wyniósł około 170 kilometrów. Mimo trudów podróży — wszyscy pełni byli werwy i radości, czem powszechną uwagą zwracali i za co Starosta Opoczyński p. Krauze wyraził im pochwałę.

Część uczniów odbyła rajd na rowerach.

Dębiny, gm. Potworów. W dniu 19 sierpnia b. r. odbyło się zebranie Koła Zj. Zw. Młodzieży przy udziale 22-ch członków. Zebraniu przewodniczył Prezes Koła kol. Szymowski Adam, który omówił prace Koła i korzyści, jakie przynosi organizacja dla społeczeństwa i państwa.

Sekretarz Koła, kol. Stąporek Józef wygłosił przemówienie poświęcone powstaniu i walkom Legjonów o niepodległość Polski. Po przemówieniu wszyscy wyruszyli do miejsca odległego od Dębin o 3 kl., gdzie stoczone były boje, w których nie brakowało też oręża polskiego. Po powrocie dalej omawiano sprawy organizacyjne, odczytane zostały okólniki Zarządu Okręgu i ważniejsze artykuły z pism. W myśl okólnika korespondentem został wybrany kol. Stąporek Józef. W miesiącach wrześniu i październiku postanowiono przeprowadzić próby sztuczek teatralnych, pogłębić wiadomości w dziale Przysposobienia Rolniczego, jak również omawiać sprawy ogólne z pism i okólników. Zebrania urządzać 2 razy w miesiącu w świetlicy Koła, która mieści się w domu p. Jana Sety.

Przodownik Sekcji P. R. kol. Stąporek Stanisław omówił sprawę zakończenia w roku bieżącym konkursów Przysposobienia Rolniczego, sekcji okopowej i warzywnej, jak również przygotowanie poletek w jesieni na rok przyszły.

Gębarzów. Dnia 22 sierpnia b. r. odbyło się zebranie Koła Młodzieży, na którem omówiona zagadnienia rozwoju prac w Kole i przerobiono kilka piosenek żniwnych jak również inscenizacji na mające się odbyć na początku września b. r. Dożynki. Wesołości i zadowolenia na zebraniu nie zmniejszyły strugi deszczu brzęczące po szybach okien, bo gdy razem młodzi przyjaciele radzą i działają, to życie radośniejszem się staje.

Zapowiedź zniżki cen

nafty i cukru

Nafta jako artykuł pierwszej potrzeby, w szczególności szerokich mas rolniczych, stała się skutkiem swej wysokiej ceny w stosunku do cen zboża, artykułem dla wsi niedostępnym. Gdy w przeliczeniu na zboże w 1914 roku za 10 kg. nafty płaciła wieś 16 kg. żyta, w 1928 roku cena utrzymała się na tym samym poziomie, to w 1931 roku 10 kg. nafty kosztowało 43 kg. żyta, a w lutym b. r. 42 kg. żyta.

Ostatnio zapowiadają obniżkę nafty o około 20 proc, obecnej ceny. Oficjalne ogłoszenie obniżki ceny nafty ma nastąpić w pierwszych dniach września.

Akcja, zmierzająca do obniżenia cen artykułów skartelizowanych i dostosowania tych cen do zdolności nabywczej zubożałego społeczeństwa, objęła również cukier. Cena cukru w handlu detalicznym ma być obniżona o 20 gr. na kilogramie. Obniżka ceny ma obowiązywać od 1-go października b. r. Dowiadujemy się że kartel cukrowy próbuje odbić obniżkę cukru na plantatorach buraków, domagając się obniżki cen za buraki od 10 do 15 proc.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Tani kredyt
podstawą rozwoju życia gospodarczego

Prowadzona przez Rząd od dłuższego czasu akcja obniżenia kosztów kredytu stanowi w całokształcie naszych prac gospodarczych czynnik niezwykle poważny.

Kredyt jest jednym z najistotniejszych elementów gospodarki każdego przedsiębiorstwa. Rzadko gdzie spotykamy warsztaty, które mogą się obejść bez kredytu. Do kredytu nie potrzebują uciekać się tylko warsztaty, dysponujące wyjątkowo dużemi zasobami pieniężnymi i posiadające środki nietylko na urządzenie się, lecz również na pokrywanie wydatków, związanych z ich działalnością, a więc na zakup surowców dla produkcji, towarów w handlu, na opłacenie personelu i t. p.

Mało które przedsiębiorstwo znajduje się w tak szczęśliwej sytuacji. Znakomita większość zawsze potrzebuje kredytu albo długoterminowego na inwestycje lub krótkoterminowego — na cele obrotowe. Dlatego też koszt kredytu dla każdego przedsiębiorstwa jest zawsze rzeczą niezwykle ważną, wpływa on bowiem na ogólne koszta produkcji i koszta handlowe. Im w większych rozmiarach przedsiębiorstwo zmuszone jest uciekać się do kredytu — tem wieksze wynika stąd obciążenie, które skolei wywiera swój wpływ na cenę towaru przez to przedsiębiorstwo produkowanego lub sprzedawanego.

Nic więc dziwnego, że Rząd, w dążeniu do przyjścia z pomocą życiu gospodarczemu zwrócił uwagę na zagadnienie kosztu kredytu.

Akcja ta jest oczywiście niezależna od akcji oddłużeniowej, zadłużenie bowiem, które obciąża dziś tak dotkliwie życie gospodarcze, zajmuje zupełnie odrębne miejsce w ogólnym problemie kredytowym.

Mówiąc o zadłużeniu mamy na myśli zwykle wysokość długu, który przedsiębiorstwo spłacić musi w takich lub innych terminach. Akcja oddłużeniowa ma na celu dostosowanie wysokości tych długów do dzisiejszej zmienionej przez kryzys sytuacji pożyczkobiorcy. Chodzi więc w tej akcji o obniżenie kwoty długu, zaciągniętego w dawniejszych czasach, przy wyższych cenach i dochodach, oraz rozterminowanie jego spłaty w ten sposób, aby przedsiębiorstwu umożliwić istnienie i działalność.

Natomiast koszt kredytu dotyczy procentów, które dłużnik płaci wierzycielowi od wszystkich swoich długów (starych i nowych). Akcja obniżenia kosztów kredytu może więc być prowadzona zupełnie niezależnie od akcji oddłużeniowej. W praktyce jednak obie te akcje wzajemnie uzupełniają się, obie bowiem zmierzają do wspólnego celu ulżenia pożyczkobiorcy i zmniejszenia w ogólnych kosztach produkcji i wymiany sum idących na spłatę i oprocentowanie długów.

Trzeba stwierdzić, że w zakresie akcji potanienia kredytu zrobiono już w Polsce bardzo dużo.

W zakresie kredytu krótkoterminowego mieliśmy więc dwukrotną zniżkę stopy dyskontowej Banku Polskiego, która koszt pieniądza w tym Banku zmniejszyła z 8 proc. na 5 proc. względnie z 9 proc. na 6 proc. jeśli chodzi o kredyt lombardowy. Tak duża zniżka miała ogromne znaczenie dla życia gospodarczego, jeśli weźmiemy pod uwagę, że Bank Polski w znacznych rozmiarach udziela bezpośrednio pożyczek przemysłowi, rolnictwu i innym gałęziom gospodarczym, bądź też pośrednio, alimentując w kredyt banki państwowe i prywatne.

Portfel wekslowy Banku Polskiego i udzielone przez Bank pożyczki zabezpieczone zastawami wynoszą dziś kwotę około 750 milj. zł. — Obniżka stopy dyskontowej o 3 proc. oznacza dla życia gospodarczego zmniejszenie wydatków na oprocentowanie, zaciągniętych w Banku Polskim pożyczek na sumę około 22,5 milj. zł.

Przeprowadzona wślad za tą zniżką redukcja procentów, płaconych od wkładów, umożliwiła potanienie kredytów bankowych. Zniżka ta — jak wiadomo objęła stawki procentowe od kredytów w bankach państwowych, bankach prywatnych i kasach oszczędnościowych. W bankach państwowych stawki te zniżone zostały o 2,5 proc. do 3,5 proc., w bankach akcyjnych z 11 proc. na 8,5 proc.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że ogólna kwota udzielonych przez banki i kasy oszczędnościowe kredytów krótkoterminowych wynosi 1.200 milj. zł. (bez redyskonta w Banku Polskim), przeciętna zaś zniżka oprocentowania tych kredytów — około 2,5 proc., stwierdzić należy, że w zakresie krótkoterminowego kredytu na rynku zorganizowanym akcja rządowa zaoszczędziła życiu gospodarczemu conajmniej 30 milj. zł.

Nie należy przytem zapominać, że również w zakresie kredytu prywatnego nastąpiło zniżenie oprocentowania, na mocy bowiem rozporządzenia z 23.VIII 1932 r. Minister Skarbu zmniejszył w październiku 1932 r. wysokość maksymalnie dozwolonych odsetek z 15 proc. na 12 proc.

Wreszcie w zakresie kredytu długoterminowego przypomnieć należy ustawę z dnia 20.XIII 1933 r. na mocy której oprocentowanie wierzytelności zabezpieczającym listy zastawne i obligacje zniżone zostało do 4½ proc. dla wierzytelności rolniczych i 5 proc. dla wierzytelności miejskich, a więc przeciętnie o 2-3½ proc., przy jednoczesnem przedłużeniu okresu amortyzacji i wstrzymaniu na trzy lata spłaty kapitału.

Ulga uzyskana w ten sposób przez pożyczkobiorców wyraża się kwotą bardzo poważną.

Niezależnie od tych wszystkich poczynań zastosowano szereg znaczniejszych jeszcze zniżek w oprocentowaniu pożyczek specjalnych, udzielonych przez banki państwowe, oraz poważne dodatkowe zniżki oprocentowania kredytów objętych akcją oddłużeniową.

Mówiąc o akcji potanienia pieniądza p. premjer Kozłowski podniósł w swem exposé, że spowodowała ona tendencję, która koszty kredytu w Polsce zbliża w poważnym odłamie aparatu kredytowego do stawek zagranicznych. Zarazem p. premjer podkreślił, że akcja ta będzie nadal konsekwentnie realizowana i że Rząd przeprowadzać będzie nadal gruntowną rewizję panujących tu i ówdzie przerostów tak, aby cały aparat kredytowy cechował w zakresie polityki kredytowej jednolitość poczynań.

Jest rzeczą całkowicie zrozumiałą, że rząd kroczyć musi po tej drodze z całą ostrożnością, aby nasz aparat kredytowy nie został nadwerężony

Na dobro dotychczasowej akcji potanienia kosztów kredytu zaliczyć należy, że dała ona poważną już ulgę życiu gospodarczemu, a jednocześnie zdołała całkowicie zabezpieczyć zdrowie polskiego aparatu kredytowego.

J. R-ski.

Jak zostały ustalone opłaty
za rewizję spółdzielni

Rada spółdzielcza ustaliła opłaty za dokonane przez przewodniczącego rady spółdzielczej rewizje spółdzielni i zrzeszeń oraz za specjalne świadczenia rady.

Koszty nadzoru i rewizji, dokonanych przez przewodniczącego rady spółdzielczej, uiszcza rewidowana spółdzielnia, przyczem płynące stąd kwoty zarachowuje się na fundusz rady spółdzielczej.

Przeprowadzenie rewizji w spółdzielni niezwiązkowej przewodniczący rady może powierzyć wyznaczonym przez siebie rewidentom, związkom rewizyjnym, organom samorządu gospodarczego, lub innym organizacjom.

Spółdzielnie niezwiązkowe uiszając za rewizję na rzecz rady spółdzielczej opłaty stałe, płatne zgóry w równych ratach kwartalnych. Wysokość opłat ustala na każdy okres obrachunkowy rada spółdzielcza. — Niezależnie od stałej opłaty, uiszczają nadto tytułem zwrotu kosztów przeprowadzenia rewizji specjalną opłatę rewizyjną w wysokości 45 zł. za każdy dzień pracy jednego rewidenta. Opłatą rewizyjną objęte są koszty podróży, oraz diety w czasie rewizji

Wymiaru stałych opłat rocznych dokonywa przewodniczący rady spółdzielczej indywidualnie dla każdej spółdzielni zgóry na okres budżetowy od 1 kwietnia do 31 marca. Odwołanie od dokonanego wymiaru może być wniesione najpóźniej przed upływem kwartału za który dokonano wymiaru. Odwoła-

nia rozpatruje komisja budżetowo-finansowa rady spółdzielczej, której decyzje są ostateczne.

Opłaty stałe, płatne zgóry w równych ratach kwartalnych, uiszczają również związki rewizyjne, posiadające przyznane im prawo rewizji i to w wysokości, ustalonej w rozporządzeniu wykonawczem do ustawy o spółdzielniach.

Spółdzielnie związkowe, których członkami są inne spółdzielnie lub zrzeszenia, oraz spółdzielnie, posiadające przyznane im prawo rewizji, jeżeli mają charakter central gospodarczych, uiszczają tylko opłatę rewizyjną w wysokości zł. 90 za każdy dzień pracy jednego rewidenta. Opłaty te nie mogą przekraczać rocznie 3.000 zł. dla jednej spółdzielni.

Nowo powstałe spółdzielnie, przy zgłaszaniu statutu uiszczają opłatę jednorazowo w wysokości 15 zł.

Za czynności związane z przygotowaniem przez radę spółdzielczą wniosku do sądu o wykreślenie z rejestru spółdzielni, przewodniczący rady, może żądać od spółdzielni jednorazowej opłaty, nie przekraczającej 60 zł.

Klasyfikacja gruntów dla podatku gruntowego

W najbliższych dniach zostanie ogłoszone w Dzienniku Ustaw Rzeczyposp. rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o klasyfikacji gruntów w celach ustalenia jednolitych podstaw wymiaru podatku gruntowego oraz podziału Państwa na ekonomiczne okręgi rolnicze i leśne.

W myśl projektu tego rozporządzenia do przeprowadzenia klasyfikacyj gruntów powołane będą powiatowe komisje klasyfikacyjne, czynne przy każdym z Urzędów Skarbowych, a w skład tych komisji wchodzić będą: naczelnik miejscowego Urzędu Skarbowego lub jego zastępca jako przewodniczący, przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, dwaj członkowie delegowani przez Izbę Rolniczą oraz dwaj członkowie z pośród miejscowych płatników państwowego podatku gruntowego, powołani przez Urząd Skarbowy z listy, przedstawionej przez radę powiatową. Z tych ostatnich dwóch biegłych jeden powinien być przedstawicielem większej własności, a jeden mniejszej posiadłości gruntowej. Za większą własność rozumieć należy posiadłość ziemską powyżej 50 ha.

Członkowie powiatowej komisji winni odpowiadać następującym warunkom: a) posiadać obywatelstwo polskie, b) mieć ukończonych 30 lat życia, c) o ile tylko możliwe, gdy chodzi o członków z pośród większej własności rolniczej, mieć wyższe wykształcenie rolnicze, zaś z pośród mniejszej własności rolnej ukończoną średnią lub niższą szkołę rolniczą.

Prace nad klasyfikacją gruntów będą miały dla ludności rolniczej niezmiernie wielką doniosłość na długie lata. Sprawne i sprawiedliwe przeprowadzenie klasyfikacji będzie podstawą sprawiedliwego rozdziału ciężaru podatkowego na wszystkich rolników. Cały więc ogół rolników jest w udaniu się dzieła zainteresowanym. Sprawne zaś i sprawiedliwe przeprowadzenie klasyfikacji nastąpi wtedy, jeżeli ogół posiadaczy gruntów będzie odpowiednio przygotowany i uświadomiony co do tego, jaki udział ma wziąć w pracach klasyfikacyjnych, przedewszystkiem zaś jeżeli na delegatów dobrani zostaną najodpowiedniejsi ludzie.

Przeszkoleniem kandydatów zajmie się Izba Rolnicza. Nad tym doborem kandydatów należy się już teraz zastanowić w poszczególnych środowiskach.

Jacy będą ludzie, taka będzie klasyfikacja, a jaka będzie klasyfikacja, takim będzie wymiar podatków na długie lata.

Inż. Dr. Malisz.

Zniesienie opłat
przywozowych na żyto w Danji

W przewidywaniu zwyżki cen zboża w dalszych miesiącach bieżącej kampanji rząd duński zniósł ostatnie opłaty przywozowe na żyto. Dzięki temu tendencja dla żyta w portach duńskich kształtuje się wybitnie zwyżkowo.

GOSPODARSTWO



Sposób żywienia krów mlecznych

Krowa dająca mleko, zużywa pewną część paszy na podtrzymanie swego życia, część zaś na wytwarzanie mleka. Jeżeli krowa jest cielna, to pewna niezbyt wielka, część paszy idzie na rozwój płodu.

Pasza potrzebna na podtrzymanie życia krowy, nazywa się paszą bytową, a korzyści z niej bezpośrednio gospodarz nie otrzymuje. Pasza która idzie ną wytworzenie mleka, jest już t. zw. paszą produkcyjną, gdyż służy do produkcji mleka. Średniej rasy krowa potrzebuje na podtrzymanie swego życia, jak wykazały zagraniczne badania naukowe 2,8 jednostek pokarmowych i 200 gramów strawnego białka dziennie. O ile krowa nie doi się i nie jest cielna przy tej paszy będzie ona trzymała się w zupełnie dobrym stanie, chociaż jest wybredna i wydelikacona. Nasze krowy zapewne mogą zadowolić się mniejszą ilością paszy bytowej.

Na wyprodukowanie jednego litra mleka o zawartości 3 proc. tłuszczu, krowa oprócz paszy bytowej musi otrzymać 45 gramów strawnego białka i 0,34 jednostki pokarmowej. Rachujmy więc, że na każde 3 litry mleka krowa powinna otrzymać 1 jednostkę pokarmową o zawartości 150 gr. białka. Im krowa mniej daje mleka, tem każdy litr wyprodukowany kosztuje nas drożej, ponieważ musimy płacić za paszę bytową niemal tyle samo, co i przy większej produkcji.

Jednakowe żywienie wszystkich krów jest marnotrawieniem paszy, ponieważ jedna krowa może dać mleka więcej, inna mniej. Pierwsza powinna też więcej otrzymać paszy treściwej, druga mniej. Radzę układać paszę w ten sposób, ażeby starczyła ona na 6 litrów produkcji dziennej mleka od każdej krowy. Jeżeli krowa daje więcej, należy za każde 3 litry mleka dać jej paszy lepszej jak siano, otręby i t. p. stanowiącej 1 jednostkę pokarmową, a zawierającej 150 gramów białka. Nawet w dzisiejszych warunkach może to jeszcze się opłacać.

Żywienie indywidualne, czyli osobnicze krów polega na dokładnem obliczaniu, ile krowa daje mleka i ile za to musi dostać paszy. Są stworzone związki kontroli mleczności, które przez swych asystentów dokonywują kontroli poszczególnych obór. Kto nie należy do związku, powinien sam przynajmniej raz na dwa tygodnie zmierzyć ilość wydajnego mleka od każdej krowy i do tego dostosować żywienie, to znaczy dawanie większej lub mniejszej ilości dodatkowej paszy lepszym dójkom.

Tegoroczna nauka

W tym roku bardzo często obserwuje się na życie następujące zjawisko. Żyto, które na wiosnę miało wygląd całkowicie zdrowy, ma teraz wiele, wiele krzaków podeschniętych, zbielałych. Ma to miejsce szczególniej często na piaskach, na glebach lżejszych i tam gdzie żyto kwitnęło najwcześniej. Prawdopodobną przyczyną tego zjawiska są późne przymrozki, które występowały w tym roku, począwszy od drugiej połowy maja, a w niektórych okolicach kraju trwały okresami aż do połowy czerwca. Osobliwością zaś tych szkód na żytach jest fakt, że te łany, na których żyto było silne, ziemia w kulturze, w dostatecznej sile nawozowej — choć od spóźnionych przymrozków w pierwszej chwili ucierpiały, to jednak po pewnym czasie, po deszczu łatwo przyszły do siebie i nie wykazują dzisiaj żadnych uszkodzeń.

Powyższe obserwacje powinny rolnikowi nasunąć pewne wnioski, z których bodaj najważniejszym będzie ustalenie warunków zapewniających pewny plon tej rośliny. Pomijam oczywistą staranność w uprawie, należycie wykonane siewy w odpowiednim czasie i w dostatecznej, a nie nadmiernej gęstości— zwracam natomiast uwagę na to czego rolnicy najczęściej zaniedbują, a więc na dobór ziarna siewnego, na jego odkażenie i wreszcie na dostateczne zapewnienie roślini epokarmu w tym okresie, który decyduje o jej rozwoju.

Jednym dostępnym dla rolnika drobnego źródłem wyborowego nasienia żyta jest jego zakup w hodowli nasion, przyczem wydatek ten, zważywszy, że rolnik może zakupione zboże u siebie rozmnożyć, że oszczędza na siewie, że zwykle może dostać zboże na zmianę — jest prawie zawsze możliwy do spełnienia. Najlepsze jednak ziarno siewne nie jest wolne od zarodników grzybków uszkadzających roślinę.

U żyta np. pleśń śniegowa może wywołać wprost katastrofę, a temu można przeciwdziałać jedynie przez zaprawienie żyta. Taką bodaj najskuteczniejszą zaprawą jest „Ziarnik“ wyrobu fabryki „Azot“ w Jaworznie. 200 gr. „Ziarnika” dokładnie zmieszanych ze 100 kg. ziarna siewnego, okrywając je delikatnym pyłkiem, po dostaniu się do ziemi dezynfekuje je i zabija zarodki chorobotwórcze. —

Drugim ważnym środkiem zapobiegawczym przed niespodziewanemi uszkodzeniami jest dostateczne zasilenie żyta już w jesieni. W tym bowiem okresie kształtuje się przyszła roślina, a kształtuje się nawet tak dalece, że już na jesieni formują się przyszłe zawiązki kłosów. Brak dostatecznej ilości pokarmów w roli w okresie jesiennym zgóry skazuje nas na plon niski, a w dodatku żyto niezasilone, rozwija się przed zimą słabiej, nie zakorzenia się należycie, wskutek tego bywa narażone na wymarznięcie. Zasilenie żyta w okresie jesiennym 50 — 80 kg. azotniaku z dodatkiem 100 kg. supertomasyny 30 proc. na hektar — zapewni mu w przeciętnych warunkach dostateczny zasób pokarmowy. Zamiast azotniaku i supertomasyny można z powodzeniem użyć supertomasyny azotniakowanej w ilości 200 kg. na hektar, gdyż ilość ta odpowiada prawie dokładnie podanym uprzednio dawkom azotu i kwasu fosforowego.

Zaprawienie ziarna siewnego i dostateczne zasilenie żyta nawozami pomocniczemi, zapewniając roślinie warunki zdrowotne, o co zatem idzie — silny jej rozwój, nie pozwoli na uszkodzenia mechaniczne, rośliny nie ucierpią tak silnie od mrozów i podobne do tegorocznego zjawiska wymarzania roślin w okresie kwitnienia — nie będzie się mogło powtórzyć.

W. Just.

Zakładajcie sady!

Sadów po wsiach mamy jeszcze mało, zwłaszcza dobrych sadów, a przecież sady dają nam stale duże korzyści.

Kto posiada u siebie sad, ten spożywa owoce. a także i sprzedaje. Ludzie na wsi są tak łakomi na owoce, tak ich pragną, a często nawet wyciągają rękę po owoc do cudzego sadu, bo nie posiadają sadów własnych.

A nie posiadają własnych sadów najczęściej przez własne niedbalstwo i lenistwo, gdyż obecne warunki zakładania sadów są łatwe i mało kosztowne i nawet biedniejszego gospodarza w dzisiejszych warunkach może być stać na założenie sadu.

Wszelką pomoc fachową przy zakładaniu sadu można otrzymać bezpłatnie od powiatowego instruktora ogrodnictwa, a dobre drzewko owocowe nabyć można już za złotówkę. Każdy zatem powinien skorzystać z tak dostępnych warunków i dom własny otaczać sadem z kilkuset, kilkudziesięciu, a przynajmniej kilkunastn drzewek owocowych.

Pamiętajmy o tem, że spożywamy niezmiernie mało owoców — dużo mniej niż inne narody. a daleko mniej niż tego wymaga nasze zdrowie. A jednakże owoce powinny dziś w naszem codziennem odżywianiu odgrywać bardziej dominującą rolę. Owoce bowiem dostarczają organizmowi ludzkiemu nieocenionych składników, bez których normalne funkcjonowanie organizmu jest niemożliwe.

Oprócz tego, że w owocach znajdują się rozmaite sole, kwasy i inne składniki odżywcze, znajdują się tam jeszcze witaminy. A spożywanie tych witamin, jak wykazuje dziś nauka — stanowi o normalnem i pełnem odżywianiu organizmu ludzkiego, a więc o normalnem i pełnem zdrowiu. Owoców przytem sprowadzamy corocznie z zagranicy za kilkanaście miljonów złotych. To przynosi wielkie straty i wstyt nam krajowi rolniczemu, że pieniądze te nie zostają w naszych kieszeniach, gdyż taki klimat jak i gleba naszego kraju nadają się na produkowanie tych owoców, które sprowadzamy.

Za dobry owoc zawsze dobrze płacą na naszych rynkach zbytu, a sad dobrze założony i dobrze rodzący daje duże dochody. Żeby sad dobrze rodził i ładne owoce dawał — to trzeba założyć go z dobrych drzewek owocowych i w odpowiednim dobrze gatunków i odmian.

Aby nie poczynić błędów w nabywaniu dobrych drzewek oraz dobrze odpowiednich gatunków i odmian, to najlepiej zwrócić się o pomoc i radę do instruktora ogrodnictwa.

Pomoc tą i radę każdy otrzymać może bezpłatnie.

Z instruktorem widzieć się można w każdy czwartek, w biurze Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Radomiu Sienkiewicza 5.

Wł. Malawski.
instruktor ogrodnictwa

Okręg. Tow. Org. i Kółek Rolniczych

w Radomiu, Sienkiewicza Nr. 5.

podaje do wiadomości, że w najbliższym czasie odbędą się poniżej podane praktyczne kursy:

Jednodniowy praktyczny kurs pakowania owoców — odbędzie się we wrześniu. Jednodniowy praktyczny kurs zwalczania chorób i szkodników w sadzie — odbędzie się w drugiej połowie października.

Dwudniowy praktyczny kurs sadzenia drzew owocowych dla wyszkolenia techników — odbędzie się w pierwszej połowie października. Dwudniowy praktyczny kurs jesiennych robót w sadzie dla wyszkolenia techników — odbędzie się w drugiej połowie października.

Wszelkich bliższych informacji w sprawie powyżej wymienionych kursów udziela w biurze O.T.O. i K.R. w Radomiu, Sienkiewicza 5 instruktor ogrodnictwa.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

Zatrucie grzybami

Cała rodzina posterunkowego p Nijaka w Mogilnie zatruła się grzybami. Jak się okazało, 13-letni synek posterunkowego nazbierał grzybów, które żona przyrządziła na wieczerzę. Po upływie 3-ch godzin, p. Nijak, mający nocny dyżur począł odczuwać boleści. Wyszedł więc na ulicę, aby zaczerpnąć świeżego powietrza, co jednak nie przyniosło ulgi. Zadzwonił wobec tego po lekarza, który również poszedł opatrzyć jego rodzinę. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez dr. Schilda, który stwierdził zatrucie, w groźnym stanie odwieziono całą rodzinę do szpitala powiatowego.

Śmierć o 2 złote

W Mieszkowie pow. jarocińskiego zdarzył się we środę 15 bm. straszny wypadek. Mianowicie młody rolnik Antoni Strabel, lat 31 wykończył nowy dom i w celu szybszego ukończenia budowy, postanowił pracować i w święto. Udał się z kuzynem na budowę i w pewnej chwili, gdy ustawiał ciężką krokwię, spadła mu ona na głowę, druzgocąc czaszkę całkowicie. Strabel padł na miejscu bez życia. Przybyła natychmiast komisja sądowo-lekarska z sędzią p. Kaperyńskim i dr. Szajewskim stwierdziła, że wypadek zdarzył się na skutek nieumiejętnego ustawiania belek. Denat umawiał się z fachowym cieślą, aby był obecnym w dniu wypadku, rozeszli się jednak o 2 zł. co do wysokości wynagrodzenia. Przesadną oszczędność Strabel przypłacił życiem. Sąsiedzi w wypadku widzą karę Bożą za pracę w święto.

12-letnia matka

We wsi Woronianki w pow. złoczowskim zaszedł niezwykły wypadek powicia dziecka przez 12-letnią dziewczynę. Zarówno matka jak i niemowlę mają się zupełnie dobrze. Mimo nalegań rodziców i parocha dziewczyna nie chce zdradzić nazwiska ojca dziecka.

Bójka na sierpy

We wsi w Liszkach pod Krakowem przy pracy w polu wywiązała się kłótnia a następnie bójka, pomiędzy dwoma rolnikami tamtejszymi: Józefem Kotem. lat 28 i Janem Milczem. lat 35. Narzędziem walki były sierpy, którymi się obaj przeciwnicy fatalnie pomasakrowali. Jan Milcz odniósł rany cięte głowy, a Kot szereg ran kłutych i ciętych obu rąk i brzucha. Skutkiem odniesionych ran na brzuchu wyszły Kotowi na wierzch jelita.

Natychmiast zawezwano z Krakowa pogotowie ratunkowe, które po zaopatrzeniu Milcza pozostawiło go na miejscu, a Kota w stanie ciężkim przewiozło na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Równocześnie sprawą bójki zainteresowała się policja.

Ziemia w rękach żydowskich

Dziennik żydowski „Nasz przegląd" podaje, że w województwie stanisławowskiem istnieje już 4.947 żydowskich gospodarstw rolnych, obejmujących ogółem 45.613 hektarów ziemi. Województwo to posiada największy udział żydów w rolnictwie.

Powrót robotników z Francji

W ostatnim tygodniu powróciło z Francji do Polski 4.500 robotników Polaków, którzy utracili zatrudnienie.

Po meksykańsku

Władze meksykańskie wydały nowe niezwykle charakterystyczne dla miejscowych stosunków zarządzenie, odnoszące się do członków Izb ustawodawczych. Mianowicie z dniem 1 września br. wchodzi w życie ustawa, zabraniająca posłom i senatorom posiadanie przy sobie broni w czasie odbywających się posiedzeń. Za przestępstwo tego rodzaju grozi utrata prawa przemawiania na posiedzeniach oraz prawa głosowania.

Osy zakłuły na śmierć żniwiarza

W miejscowości Hoodmezovasarheli na Węgrzech miejscowy gospodarz niejaki Molner, udał się na pole celem koszenia pszenicy. W czasie koszenia zburzył gniazdo os, które rzuciły się na niego i poczęły kłuć. Ani obrona Molnera, ani też pomoc sąsiadów, którzy na jego krzyk przybiegli, nie pomogły. Dopiero dymem zdołano osy odstraszyć. Pomoc jednak okazała się zapóźna, gdyż Molner zmarł od ukąszeń.

Niezwykła przyjaźń między lwem i psem

Z Moskwy donoszą gazety o niezwykłym wypadku serdecznej przyjaźni między suką a lwem w ogrodzie zoologicznym. Lew ten stracił matkę, gdy miał 30 dni i został oddany do wykarmienia suce, która opiekowała się nim troskliwie, nie czyniąc żadnej różnicy między małym drapieżcem a jej 6-cioma młodemi. Między suką a lwiątkiem wywiązała się serdeczna przyjaźń. Podczas gdy jej własne dzieci już dawno zapomniały o matce, lew, który obecnie liczy przeszło rok i przerósł swą przybraną matkę, pozostał jej wierny. Z zaciekawieniem obserwują przybysze zachowanie się lwa, gdy strażnicy wyprowadzają suke z klatki. Skamle on wówczas i płacze, jest smutny i nie chce przyjmować pożywienia, a odzyskuje dobry humor, gdy suka znajdzie się znowu w klatce. Strażnicy nigdy jeszcze nie zauważyli niesnaski między zwierzętami, które dzielą się sprawiedliwie otrzymanem pożywieniem.

Ludożerstwo z głodu w Chinach

Szanghajskie pismo „Czen" donosi: Niesłychany głód panuje w różnych okręgach prowincji Tsetian. Rodzice wymieniają swoje dzieci na produkty żywnościowe. Zwłaszcza wymieniane są w ten sposób dziewczęta.

W wielu osiedlach włościanie zabierają przemocą ryż ze składów.

W południowej części tej prowincji włościanie zburzyli dom, w którym znajdowało się przedstawicielstwo partji cuziemskiej. W miejscowości Czundze włościanie otoczyli miejscowy magistrat. Wezwano wojsko, które dało kilka salw do tłumu. — Jest wiele osób zabitych i rannych. Również w innych rejonach prowincji wydarzyły się zaburzenia włościańskie, szegółowych informacyj jednak brak. (Wiadomość tę, pochodzącą ze źródła sowieckiego, należy przyjąć z dużem zastrzeżeniem i ze względu na jej tendencję propagandową).

HUMOR

Zmiany

Spotyka się Walek z Kubą i pyta:

— No i cóż Kuba, czy zaszły jakie zmiany u ciebie po rocznem pożyciu małżeńskiem?

— Niewielkie. Gdyśmy byli zmówieni, ja mówiłem, a Kasia słuchała. Po ślubie Kasia mówiła, a ja słuchałem, teraz kłócimy się oboje, a słuchają sąsiedzi!

Dobry lekarz

Mała córeczka państwa Cypkinów połknęła pięciozłotówkę. Przerażona matka wiezie dziecko do lekarza.

— Czy jest doktór Glikson? — woła pośpiesznie.

— Owszem mąż jest, odpowiada żona lekarza, która w zastępstwie chwilowo nieobecnej pokojówki, sama otwierała drzwi pacjentom.

— Oj kochana pani, biada Cypkinowa — takie nieszczęście! Rózia połknęła 5 złotych. Czy można zaufać pani mężowi tę operację?

— Pani będzie zupełnie spokojna, Jeden grosz pani nie zginie.

Kochane dzieci

— Skąd masz cukierki Jasiu?

— Znalazłem 50 groszy i kupiłem sobie.

— A gdzie znalazłeś pieniądze?

— W tatusia spodniach.

Podobieństwo

W rodzinie Piekutowskich wielka uroczystość. Narodziny nowego Piekutoszczaka.

Małemu bębnowi przygląda się cała rodzina.

— Podobny kubek w kubek do dziadka — decyduje stryjenka Walerja.

— A tak, podchwytuje ciocia Petronela — jest nawet taki łysy, jak dziadek.

Kronika

Wrzesień
(ma dni 30)

Pogodnie na Nikodema —
cztery niedziele deszczów niema.

KALENDARZYK TYGODNIOWY

9 niedziela — 16 po Ziel. św. — Piotra kl.
10 poniedziałek—Mikołaja z Tolentynu.
11 wtorek — Prota i Jacka męcz
12 środa — Imienia Najśw. Marji Panny.
13 czwartek — Filipa m. i Eugenji.
14 piątek — Podniesienie św. Krzyża.
15 Sobota — M. B. Boiesnej — Nikodema.

	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
9	4 g. 59 m.	18 g. 7 m.	8 g. 17 m.	22 g. 35 m.
10	5 „ 01 „	18 „ 4 „	3 „ 26 „	22 „ 48 „
11	5 „ 02 „	18 „ 2 „	10 „ 35 „	23 „ 01 „
12	5 „ 04 „	18 „ 0 „	11 „ 46 „	23 „ 15 „
13	5 „ 06 „	17 „ 58 „	12 „ 59 „	23 „ 31 „
14	5 „ 07 „	17 „ 55 „	14 „ 17 „	23 „ 50 „
15	5 „ 09 „	17 „ 53 „	15 „ 38 „	— „ — „
Pierwsza kwadra dnia 16 o godz. 13 min. 26				

* * *

JESIEŃ

Złocą się runie w blasku słonecznym
Ścierniska zbożne,
A chłopska dola krokiem statecznym —
Mierzy dal drożną.

Pławią się chaty, gaje owocne
Pełne przesytu,
W ciszy króluje czarowne, mocne
Władztwo zachwytu.

A polną drogą polskiej jesieni
Piękno się złoci
I idą chłopy sercem natchnieni
Maluccy prości.

I szumią bory na grzybobranie,
Na leśne czary —
W czarach tych tętni proste kochanie
Co zsyła dary.

Hen! gdzie nie spojrzeć niwy się złocą
Ścierniska zżęto,
I schodzi jesień złotą karocą
Czarem objęta.

DONAT LESIOWSKI.

Pogadanki rolnicze

Jesteśmy już teraz w tym okresie, roku, że na polu, oprócz okopowych, nic już prawie niema. Jest to pora siewów jesiennych. porządków domowych, oraz pora zbierania nasion pożytecznych drzew i roślin dziko rosnących, a przedewszystkiem akacji, drzewa, które tak rzadko się sadzi, a które przynosi ogromne korzyści. Pora obecna sprzyja znakomicie kopaniu rowów; mybieraniu szlamu z sadzawek wysychających, co warte zachodu, bo mamy z niego cenny nawóz, zwłaszcza na ziemie piaszczyste. Również obecny okres doskonale nadaje się do obróbki lnu i konopi.

W tym czasie dobry gospodarz nie powinien zapominać o sadzie. Już teraz czas jest najwyższy zamawiać drzewka, krzewy i cebulki kwiatowe do sadzenia jesiennego, zakładać na drzewa opaski ze słomy moczonej w lepie przeciwko gąsiennicom i t. p.

Zanawiając drzewka należy wybierać okazy zdrowe i z tych miejsc, które posiadają warunki zbliżone do tych, na których zamierzamy drzewka posadzić.

Na wiosnę pisałem, że sad owocowy iest nsjrentowniejszym z działów gospodarki solnej, irzeba przeto o niego dbać i nie zortawiać go Opatrzności boskiej.

Z RADOMSKIEGO

Cośmy zrobili w pow. radomskim dla powodzian

Proszę zwrócić uwagę na tytuł. Nie jest tam napisane cośmy mówili, cośmy radzili, ani jakżeśmy powodzianom słow nie współczuli, jakżeśmy ich żałowali, tylko jest napisane cośmy zrobili, czyli czegośmy zbiorowo dokonali, **cośmy dali, by powodzianom pomóc**.

Jeszcze na drugą rzecz proszę zwrócić uwagę: tu nie chodzi o podanie do wiadomości ogółu, co zrobił Komitet Powiatowy, albo jego poszczególne osoby, ani co zrobiły Komitety Gminne lub poszczególni tężsi działacze, ale chodzi o to, **cośmy wszyscy razem zrobili** dla powodzian w powiecie radomskim oprócz tego, co zrobiono w mieście Radomiu, który działał oddzielnie, mając własny Komitet Miejski.

Zaczęto od tego, że odbył się w dniu 20 lipca ogólny zjazd w sejmikowej sali w Radomiu. Wśród uczestników widzieliśmy co dzielniejszych ludzi ze wsi powiatu naszego. Byli tam wójci, sekretarze, nauczyciele, prezesi różnych wiejskich organizacyj, byli rolnicy drobni, średni i więksi, by pod przewodnictwem Komitetu Powiatowego obmyśleć sposób dopomożenia nieszczęśliwym powodzianom. Przemawiał Wicestarosta, przemawiał Ksiądz Kanonik i dyrektor Szkoły Rolniczej, a w dyskusji wielu przedstawicieli wsi.

W czasie tych narad trafnie powiedziano, że my tu zebrani stańmy się tą brygadą działaczy, która do serc ludzkich zapuka o należną powodzianom pomoc i zorganizuje ją.

Już dziś można powiedzieć, że ludność powiatu, to znaczy, że rolnicy, mimo kryzysu, okazali, iż są nietylko czuli na niedolę bliźniego, na nieszczęście rodaków, ale że czynnie i ofiarnie to uczucie wyrazili.

Do tej pory nie zameldowano Komitetowi Powiatowemu ani jednego wypadku o tem, że ktoś odmówił datku, ofiary na powodzian. Szczególnie biedniejsi ludzie zasługują na uznanie, bo stosunkowo ofiarniej postąpili od nielicznych wprawdzie, ludzi w powiecie radomskim, najbogatszych.

Żeby tymczasem, nie mącić przykremi wypominkami pięknej całości, jaką była akcja dla powodzian w naszym powiecie, nie rozpisujemy się o tych nielicznych wyjątkach, które wyjątkowo w stosunku do majątku dały zamało.

Niech jednakże mówią liczby.

Mieszkańcy wsi i miasteczek dawali co mogli. Czasami trafiały się ofiary może niedużej wartości, ale wzruszające, bo jak to mówią od ust odjęte, albo z siebie zdjęte.

Zacznijmy od pieniędzy. Do 20 sierpnia zebrano na rachunek Powiatowego Komitetu

gotówką zł. 8.154 gr. 85.

Jest to bardzo wartościowa ofiara, którą na wsi można w dwójnasób liczyć, gdy weźmiemy pod uwagę brak gotówki, który na wsi najdotkliwiej jest odczuwany, bo w mieście, to czy to pensje, czy zarobek dniówkowy pozwala ludziom prędzej grosz ujrzeć.

Drugą skolei cenną ofiarą to żyto w ziarnie. Również i ta ofiara zasługuje na wyróżnienie. Zbiórkę żyta urządzono w tym czasie, gdy lały deszcze, gdy na polach zboża stały i leżały, gdy niejeden rolnik, słuchając nocami szumu ulewy, z trwogą myślał, czy i jemu woda nie zniszczy plonów zupełnie. Mimo takich myśli w nocy — tenże rolnik w dzień brał miarkę i na powodzian zboże sypał.

Do 20 sierpnia z całego powiatu zebrano

przeszło 16 wagonów żyta

a mianowicie 1 tysiąc 657 metrów i 73 kilogramów.

Ale nietylko żyto dawano, bo ofiarowano przeszło 7 q (kwintali wagi 100 klg.) pszenicy, 4.5 q jęczmienia, 3 q mąki żytniej i 2 q pszennej, 2 q kaszy jęczmiennej, 2 q chleba, 1 q owsa, 1 q fasoli, oraz mniejsze ilości słoniny, grochu, kaszy jaglanej, mydła, kiełbasy, cukru, kawy i miodu. Ziemniaków złożono 10 q, zbiórka większych ilości odbędzie się później, słomy 50 q i siana 50 q i t. p.

Oddzielną grupę datków stanowi **odzież i obuwie**, a mianowicie koszule męskie — 244 i damskie — 79, płótno — 62 metry, bielizna dziecinna— 59, kalesonów — 55, czapki i kapelusze — 44, suknie — 38, bluzki — 36, obuwie — 34 par, marynarki — 29, spodnie — 18, chustki — 14, ręczniki — 13, fartuchy – 9, zimowe okrycia—8, swetry— 8, a pozatem mniejsze ilości majtek, spódnic, staników, prześcieradeł, kaftanów i 60 sztuk różnych innych części ubrania (garderoby).

W końcu należałoby wyszczególnić, ile która gmina i czego dała. Jest to rzecz dość trudna, ale spróbujemy to uczynić na podstawie zestawień Komitetu Powiatowego.

Poniżej podaję zestawienie gminami, z którego można wywnioskować, w jakiej kolejce należałoby te gminy ustawić, biorąc pod uwagę ogólną wartość ofiar, tak pieniężnych, jak i w naturaljach.

Ofiarność gmin przedstawia się następująco:

1) m. Skaryszów — gotówką zł. 65 gr. 55, żyta mtr. 12 klg. 82, 2) m. Wyśmierzyce — gotówką zł. 173 gr. 84, odzież 13 szt., 3) gm. Białobrzegi — gotówką zł. 477 gr. 12, żyta mtr. 26 klg. 56, inne prod. żywn. mtr. 3 klg. 16, oddzież 220 szt., płótno mtr. 4, 4) gm. Błotnica — gotówką zł, 252 gr. 60, żyta mtr. 114 klg. 58, inne prod. żywn. mtr. 2 klg. 95, odzież 3 szt., 5) gm. Gębarzów — gotówką mtr. 136 klg. 45, żyta mtr. 94 klg. 73, 6) gm. Gzowice — gotówką mtr. 340 klg, 68, żyta mtr. 27 klg. 31, inne prod. żywn. klg. 74, odzież 24 szt., płótno mtr. 5,86. 7) gm. Jedlińsk — gotówką zł. 767. gr. 18, żyta mtr. 86 klg. 2, 8) gm. Kowala — gotówką zł. 132 gr. 95, żyta mtr. 133 klg. 7, 9) gm. Kozłów — gotówką zł. 175 gr. 75, żyta mtr. 28, inne prod. żywn. mtr. 3 klg. 45, odzież 59 szt., płótno mtr. 3, 10) gm. Kuczki — gotówką zł. 183 gr. 96, żyta mtr. 50 klg. 78, inne prod. żywn. klg. 35, odzież 85 szt., płótno mtr. 19,35, 11) gm. Orońsko — gotówką zł. 109 gr. 25, żyta mtr. 87

klg. 33, inne przed. żywn. klg. 59, odzież 23 szt., 12) gm. Potworów — gotówką zł. 386 gr. 62, żyta mtr. 87 klg. 28, płótno mtr. 3, 13) gm. Przytyk gotówką zł. 849 gr. 3, żyta mtr. 114 klg. 20, inne prod. żywn. klg. 78, 14) gm. Radom — gotówką zł. 378 gr. 84, żyta mtr. 18 klg. 74, 15) gm. Radzanów — gotówką zł. 520 gr. 76, żyta mtr. 56 klg. 40, inne prod. żywn. mtr. 4 klg. 18, 16) gm. Rogów — gotówką zł. 121 gr. 50, żyta mtr. 58 klg. 3, inne płod. żywn. mtr. 52 klg. 11, odzież 63 szt., 17) gm. Skaryszów — gotówką zł. 65 gr. 55, żyta mtr. 127 klg. 47, inne prod. żywn. klg. 41, odzież 23 szt., płótno mtr. 6, 18) gm. Stromiec — gotówką zł. 161 gr. 15, żyta mtr. 17 klg. 83, inne prod żywn. 54, 19) gm. Wielogóra — gotówką zł. 185 gr. 94, żyta mtr. 71 klg. 92, 20) gm. Wieniawa — gotówką zł. 351 gr. 60, żyta mtr. 122 klg. 95, inne prod. żywn. klg. 2, odzież 157 szt., płótno mtr. 11, 21) gm. Wierzbica — gotówką zł. 129 gr. 60, żyta mtr. 19 klg. 70, inne prod. żywn. mtr. 1 klg. 14, odzież 6 szt., płótno mtr. 4,90, 22) gm. Wolanów — zł. 320 gr. 48, żyta mtr. 123 klg. 11, inne przed. żywn. mtr. 1 klg. 4, 24) gm. Zakrzów — gotówką zł. 476 gr. 55, żyta mtr. 105 klg 49, 24) gm. Zalesice — zł. 221 gr. 23, żyta mtr. 63 klg. 22, inne prod. żywn. mtr. 50 klg. 27, odzież 60 szt., płótno mtr. 4.50.

Do tego należy doliczyć ofiary następujące: Wydział Powiatowy — 500 zł., urzędnicy Starostwa — 152.82 zł., pracownicy Wydziału Powiatowego — 131.35 zł., K. K. O. w Radomiu — 100 zł., pracownicy K.K.K. O.T.O. i K.R. i inni 127.92 zł.

Tak się przedstawia pomoc powodzianom przeprowadzona przez powiat radomski (bez miasta Radomia). Uważaliśmy za obowiązek zrobić powyżej zamieszczone zestawienia, ażeby wszyscy mogli mieć pojęcie przybliżone o całości, ażeby ci, którzy trudzili się nad zorganizowaniem pomocy we wsiach i miasteczkach, nabrali jeszcze pełniejszego poczucia, że dobrze robili. Ci zaś, co może za mało przyłożyli się pracą i ofiarami — niech przy najbliższej okazji powetują swoje zaniedbanie i swoje twarde serca, niech zmiękczą choćby tą wiadomością, że w miejscowościach powodziowych ludzie dostają pół kilo chleba na 14 dni.

Niech każdy, kto zjada dziennie tylko kilo, pomyśli jakby się czuł, gdyby to kilo musiało mu starczyć na cały miesiąc, a pomyślawszy o tem, niech jednocześnie prośbę z pacierza o tem, że „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj" — stosuje nietylko do siebie, ale i do bliźnich swych, do rodaków, dotniętych klęską powodzi.

Dlatego Komitet Powiatowy ma nadzieję, że i druga część pomocy: kartofle, słoma i siano, jaką należy zorganizować w jesieni, powiedzie się jeszcze lepiej, bo radomscy rolnicy, to naród dobry, ofiarny i czuły na ludzką biedę.

Ogólna wartość zebranych ofiar wynosi 37 tysięcy 78 złotych.

Sekcja Propagandy Powiatowego Komitetu Pomocy Powodzianom.

Lista ofiar na powodzian

Kozłów, wieś Jastrzębia 187 kg. żyta, 2 koszule męskie, 1 bluzka damska i 22.80 zł. gotówki, kol. Nowy-Wojciechów 50 kg. żyta, wieś Wólka-Lesiowska 65 kg. żyta i 4.30 zł. gotówki, bezimienna NN. 64 kg. mąki pytlowej.

Z Przytyka piszą nam, iż na terenie gminy tutejszej w czasie od 26 lipca do 30 sierpnia zebrano na rzecz powodzian w gotówce 906 zł. 94 gr., w odzieży koszul 45, kalesonów 5, bluzek 8, czapek 5, ręczników 1, sukienek 3, majteczek 1, prześcieradeł 1, płótna 1 mtr., mydła 1 kawałek, w zbożu 12.686 klg.

Pieniądze wpłacono do KKO. w Radomiu, odzież przesłano 8 b. m. do Składnicy Iżeckiego Powiatowego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi, a zboże odesłano do Powiatowej Spółdzielni Rolniczo Handlowej w Radomiu.

Informator nasz nadmienia, że nauczycielstwo i pracownicy gmin opodatkowali się w wysokości niektórzy pół proc. Przy tem nadmieniamy, że z właścicieli ziemskich zaofiarowali: majątek Goszczewice 250 klg., Wrzeszczów 500 klg. i Zameczek 200 klg. Zboże z Goszczewic i Zameczka dostarczono, natomiast z Wrzeszczowa dotychczas nie. Majątek Zameczek, wskutek poniesionych przez powódź, nie mógł więcej zboża zaofiarować, jednak za staraniem dzierżawcy młyna Zameczek p. Fornalskiego i administratora tegoż majątku p Pyjka zebrano od właścicieli młynów na terenie gminy 450 klg. zboża, natomi st właściciel m. Młudnice Adam Grodziński odmówił ofiary na powodzian.

Z Gminy Radzanów Gromada Kadłubska Wola — donoszą nam iż odbyło się zebranie Rady Gromadzkiej wsi Kadłubska Wola. W dn. 31 lipca b. r. na które upoważnieni do zbierania ofiar na rzecz powodzian i sołtys gromady Jan Pasek, Józef Szymański Komendant Zw. Rez. gosp. Michał Sauda.

Złożyli sprawozdanie i wykaz tych co dali ofiary na rzecz powodzian oto lch nazwiska.

1) Szymański Piotr (Ławnik gminy) 2 zł. żyta 25 kg. 2) Ogiński Jan 1 zł. żyta 25 kg. 3) Pietruszewski Andrzej 50 gr. żyta 13 kg. 4) Sauda Michał 10 gr. żyta 6 kg. 5) Lutek Antoni 15 gr. 2 jajka żyta 5 kg. 6) Kocoń Władysław 10 gr. 2 jajka żyta 8 kg. 7) Zarychta Stefan zł. 2 gr. 30 żyta 15 kg. 8) Szatan Władysław 2 jajka żyta 1 kg. 9) Drabik Walenty 4 jajka żyta 2 kg. 10) Jan Jesionek 5 jajek żyta 3 kg. 11) Franciszek Jesionek 6 jajek żyta 5 kg. 12) Starosta Juljanna 6 jajek żyta 4 kg. 13) Kopycki Antoni 6 jajek żyta 10 kg. 14) Kopycha Agata 6 jajek żyta 4 kg. 15) Prasek Jan (Sołtys) 1 zł. 16) Michalak Władysław 6 jajek żyta 8 kg. 17) Rdzanek Antoni 4 jajka żyta 3 kg. 18) Druździel Justyna 10 jajek żyta 15 kg. 19) Kopycki Józef 20 gr. żyta 9 kg. 20) Walkiewiczowa Franciszka 2 jajka 21) Fijołek Stanisław 10 jajek Żyta 24 kg. 22) Komorowski Jan 1 jajko 23) Olszewski Stanisław 3 jajka 24) Kocon Franciszek 6 jajek 25) Tkaczyk Jan 8 jajek żyta 10 kg. 26) Gniadek W ładzsław 30 gr. 27) Kocon Józef 4 jajka 28) Pogodziński Juljan 2 jajka żyta 6 kg. 29) Budzik Antoni 3 jajka żyta 6 kg. 30) Rdzanek Jan 4 jajka żyta 3 kg. 31) Latosek Józef 4 jajka 32) Neska Stanisław 5 jajek żyta 6 kg. 33) Piopiel Władysław 3 jajka 34) Gruszczyńska Zofja 25 gr. żyta 8 kg. 35) Cybulski Stanisław 10 jajek żyta 4 kg. 36) Turek Stanisław 5 jajek żyta 6 kg. 37) Kowalczyk Stanisław (syn Jakóba) 3 jajka żyta 1 kg. 38) Kowalszyk Jakób 2 jajka 39) Filipowicz Jan 3 jajka żyta 1 kg 40) Wesołowski Józef 1 zł żyta 25 kg. 41) Szymańska Juljnnna 4 jajka 42) Syta Jan 4 jajka żyta 5 kg. 43) Nowak Marcin 7 jajek żyta 3 kg. 44) Bienias Józef 3 jajka żyta 8 kg. 45) Szyderski Franciszek 3 jajka 46) Drabik Stanisław 20 gr. 47) Stus Józef 5 jajek żyta 3 kg. 48) Krzosek Jan 3 jajka jęczmienia 4 kg. 49) Suwalska Marjanna 3 jajka jęczmienia 4 kg. 50) Rdzanek Stanisław 7 jajek 51) Rdzanek Józef 3 jajka żyta 13 kg. 52) Podstawek Józef 6 gr. 53) Borowski Antoni 5 jajek 54) Kowalczyk Stanisław 15 gr. żyta 4 kg. 55) Opiłowski Bernard 30 gr. żyta 2 kg. 56) Jarychta Helena 5 jajek 57) Józef Jesionek 3 jajka żyta 3 kg. 58) Kocoń Antoni (syn Wawrzyńca) 3 jajka żyta 4 kg. 59) Kocoń Antoni 4 jajka 60) Kocon Marjanna 4 jajka żyta 2 kg. 61) Gruszczyński Wojciech 4 jajka żyta 4 kg. 62) Szonpanowski Franciszek 2 jajka 63) Starosta Jan 20 gr. żyta 7 kg. 64) Starosta Franciszek 3 jajka żyta 5 kg. 65) Kocon Stanisław 50 gr. żyta 8 kg. 66) Lipiec Stanisław 25 gr. żyta 2 kg. 67) Szymański Stefan 2 jajka 68) Szymański Stanisław 10 gr. 69) Zarychta Antoni 6 jajek żyta 7 kg. 70) Zyzmonowicz Majez 3 jajka 71) Olszewski Franciszek 50 gr. żyta 6 kg. 72) Bogacz Jan 50 gr. żyta 8 kg. 73) Bogacz Stanisław 1 zł. 74) Frydman Icek 4 jajki 75) Mnich Józef 2 kg. żyta.

Komitet gromady, niemniej jednakże czuje się w obowiązku nadmienić, że znaleźli się ludzie o zatwardziałem sercu i nietylko z ofiarą choćby najmniejszą nie pośpieszyli, ale w ordynarny sposób kwestarzy pozbyli się, co jest tem smutniejsze, że ludzie ci należą do zamożnych, a nimi są p. Zarychta właściciel gospodarstwa rolnego, p.p. Gniadek Władysław i Kocon Józef zamożni gospodarze, oraz mniej zamożni Popiel Józef, Popiel Władysław, Kocon Antoni.

Z KOZIENICKIEGO

Kozienice. Kolonja dla dzieci polskich z Niemiec

Podobnie jak w roku ubiegłym, tak samo i w tym roku przybyły do Kozienic dzieci polskie ze Śląska na wypoczynek letni. Kolonję stanowiły same dziewczynki w liczbie 25, w tem z Zaborza 16, a z Katowic 9 w wieku od 9 do 16 lat. Pomieszczenie kolonji znajdowało się w lokalu szkoły 7-klasowej żeńskiej, im. Urszuli Kochanowskiej. Kierownikiem kolonji był p. Marek Jan

kierownik szkoły przy czynnym współudziale pań: Anny Zdzieńskiej, kierowniczki działu gospodarczego i Ireny Gajewskiej wychowawczyni i Kazimiery Jurkowskiej.

Dziewczynki otrzymywały pięciorazowy posiłek dzienny, pozatem w program każdego dnia wchodziły ćwiczenia cielesne, spacery, pogadanki okolicznościowe, wycieczki w najbliższą okolicę, kontynuowanie pieśni regjonalnych i tańców, nadto konwerzacja ze źle mówiącemi po polsku, oraz czytanie i pisanie dla nieumiejących zupełnie po polsku. Dziewczynki korzystały również z bibljoteki szkolnej. Przy końcu wypoczynku odbyły dziewczynki dłuższą wycieczkę do majątku Brzóza, odległego o 12 km. od Kozienic, gdzie je przyjęto bardzo gościnnie. W zamian za to popisywały się kolonistki śpiewami tańcami śląskiemi.

Samopoczucie dziewczynek było bardzo dobre a zachowanie się bez zarzutu. Przybyło im na wadze średnio 2,295 kg. a w szczególności od 180 gr. do 5 kg. 300 gr.

Na finanse kolonji złożyły się:

Subwencja Wydziału powiatowego w Kozienicach	705 zł.
Subwencja Państw. W.P. w Pionkach	200 zł.
Subwencja Magistratu m. Kozienic	78 zł. 50 gr.
Datki na odezwę P. Starosty	214 zł. 26 gr.
Z innych	352 zł. 90 gr.
Razem	1550 zł. 66 gr.

Wydatki wynosiły 1496 zł 82 gr. Pozostałość w kwocie 53,84 zł. złożono do Kasy Komunalnej w Kozienicach.

Kolonję otaczał staranną opieką starosta kozienicki p. Czesław Kowalski, któremu też na uroczystem ukończeniu kolonji rzewnie dziękowały dziewczynki. Trud cały około kierownictwa kolonji ponosił kierownik szkoły p. Marek Jan, który z znaną sobie skrupulatnością wywiązał się doskonale ze swego zadania. Dziewczynki przy pożegnaniu na dworcu kolejowym płakały, unosząc do domu miłe wspomnienia pięknych dni spędzonych pośród swoich braci w Kozienicach.

Brzeźnica. Z Placówki Ligi M. i Kolonjalnej

W czasie uroczystego obchodu „Święta morza", w gminie Brzeźnicy, które wypadło bardzo podniośle, na wniosek p. Michała Janeczka uchwalono zainicjować zbiórkę składek na budowę okrętu wojennego, który otrzymałby nazwę „Dar Kongresówki". Aby myśl ta mogła być zrealizowaną, winne wszystkie Koła L. M. i K. istniejące na terenie b. Kongresówki zająć się zbiórką na ten cel, a Rady Powiatowe wstawią co roku do swych budżetów na ten cel po 1000 zł. Odpis niniejszej uchwały należałoby przesłać do Oddziałów L. M. i K. w Kozienicach z prośbą o podanie jej treści do wiadomości i powzięcia podobnych uchwał przez wszystkie oddziały L. M. i K. na terenie b. Kongresówki oraz Rady Powiatów.

Od siebie dodajemy, że myśl możeby była niezła sama w sobie, tylko poco uwieczniać separatyzm zaborczy? O ile Placówka L. M. i K. w tendencjach swoich co do nazwy okrętu kierowała się nazwami podobnemi starych dzielnic Polski (n. p. „Dar Pomorza") to pamiętać należy, że „Kongresówka" nigdy nie była nazwą dzielnicy polskiej a nazwa ta utarła się ongiś dla odróżnienia zaboru rosyjskiego od innych zaborów.

Policzna. Pies uczciwym znalazcą

Podczas polowania w lasach polickich jeszcze zimą w r. 1932 jeden z myśliwych zgubił złoty zegarek, cenną pamiątkę rodzinną. Mimo obiecanej poważnej nagrody, poszukiwania na zgubę nie dały żadnego rezultatu. Dopiero w roku bieżącym pies gajowego p. Ablewskiego zegarek znalazł i przyniósł go do swojego pana. W ten sposób po dwóch latach uczciwy pies — znalazca oddał właścicielowi zgubę, nad odnalezieniem której tylu ludzi daremnie trudziło się. Dodać należy, że pies p. Ablewskiego jest specjalnie ułożony do odnajdywania zaginionych rzeczy.

Gmina Policzna na powodzian

Na skutek odezwy Gminnego Komitetu Niesienia Pomocy Powodzianom na czele którego stoi p. Malczewski Michał, a w skład prezydjum wchodzą: skarbnik — wójt Przerwa Józef, członkowie: Ks. Drabowicz Józef — proboszcz parafji Policzna, Dr. Jaworski Jan z Garbatki-Letnisko, Wziątek Jozef — kupiec z Policznej, Sobieszek Feliks — kupiec z Garbatki-Letnisko, Klimowicz Szczepan — sołtys z Władysławowa i Nowakowski Kazimierz jako sekretarz Komitetu; wpłacono do Kasy Gminnego Komitetu następujące ofiary w gotówce:

Sołtys gromady Garbatka-Letnisko p. J. Basaj	52,65 zł.
Sołtys gromady Andrzejówka p. Fr. Bartkiewicz	12,30 zł.
Sołtys gromady Anielówka p. Józef Chyliński	10,17 zł.
Sołtys gromady Ponikwa p. Wł. Sekuła	10,10 zł.
Sołtys gromady Policzna p. J. Ziemski	17,— zł.
Ks. Wojtaśkiewicz Wincenty proboszcz parafji Garbatka dochód z zabawy, urządzonej na Tow. Dobr. „Caritas"	61,— zł.
Zw. Rez. Koła w Garbatce dochód z zabawy	61,91 zł.
Gmina Policzna suma uchwalona przez Radę Gminną na posiedzeniu w dniu 6 b. m.	50,— zł.
Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Policznej dochód z zabawy	28,— zł.
Zarząd Tartaku Państwowego w garbatce od pracowników	72,67 zł.
Razem	376,30 zł.

z czego 303 zł. 63 gr. Gminny Komitet wysłał do Komunalnej Kasy Oszczędności w Kozienicach na R-k powodzian do dyspozycji Powiatowego Komitetu Niesienia Pomocy Powodzianom, a 72 zł. 67 gr. Zarząd Tartaku Państwowego w Garbatce bezpośrednio od siebie wysłał do Ogólno-Polskiego Komitetu Pomocy Powodzianom.

Prócz gotówki po przeprowadzeniu omłotów sołtysi odnośnych gromad zbierają i zboże po 1 kg. od jednej morgi.

O dalszych wpływach czy to w gotowce czy to w naturze na rzecz ludności dotkniętej klęską powodzi — napiszemy później.

Rozniszew. Staraniem Zarządu Związku Strzeleckiego gm. Rozniszew i Ochotniczej Straży Pożarnej w Wilczkowicach Dolnych urządzono w dniu 12 sierpnia 1934 r. zabawę taneczną z której czysty zysk wyniósł zł. 11 gr. 25.

Oddział Zw. Strzeleckiego w Rozniszewie urządził w dniu 15 sierpnia 1934 r. w Rozniszewie znaczek na rzecz powodzian, a w dniu 16 sierpnia 1934 r. z racji święta (odpustu) Oddział Zw. Strzeleckiego w Mniszowie wspólnie z miejscową strażą znaczek i zabawę taneczną.

Ze znaczka w Rozniszewie osiągnięto dochód zł. 25, a w Mniszewie ze znaczka 48 zł. zaś z zabawy 30 zł., który to zysk w łącznej kwocie 114 zł. 25 gr., przekazano na rzecz powodzian do Komunalnej Kasy Oszczędności w Kozienicach.

— — o

Zarząd gminy Rozniszew na posiedzeniu swem w dniu 16 sierpnia 1934 r. dążąc do uregulowania sprawy dostarczenia koni strażom pożarnym do pożaru oraz w celu zachęcenia właścicieli koni do dostarczania koni niezwłocznie po sygnale alarmowym, uchwalił taksę za dostarczoną parę koni wynoszącą podwójną cenę dostarczenia koni dla potrzeb Zarządu gm. oraz za dostarczoną pierwszą parę koni niezależnie od powyższej taksy, nagrodę w wysokości 5 zł.

Z Jedlni piszą nam, iż dn. 19 sierpnia r. b. w Jedlni, pow. kozienickiego, Związek Strzelecki urządził w Domu Katolickim zabawę taneczną, z której nadspodziewany dochód został przekazany na rzecz osób, dotkniętych klęską powodzi. Zabawa udała się znakomicie, wypadłaby nawet świetnie, gdyby nie to, że tego dnia odbyły się uroczystości strzelecko-sportowe w pobliskiej Jedlni-letnisko, skąd dużo osób miało wziąć udział w zabawie w Jedlni-Kozienickiej.

Związek Strzelecki w Jedlni urządził już w tym roku dwie zabawy taneczne, z których pierwsza, karnawałowa, jak na warunki lokalne, udała się wspaniale.

Od tego czasu datuje się niejako odrodzenie w życiu jedlniańskiego Związku Strzeleckiego. Na tej zabawie nikt nie był „wstawiony", nie doszło do awantury, nikt się z nikim nie pokłócił, prowincjonalizmami nie operowano, a wyrazy: uprzejmie proszę, dziękuję, przepraszam — nie schodziły z ust strzelców, którzy byli tacy uprzejmi i grzeczni, jak dzieci z ćwiczeniówki (wzorowej szkoły).

Antystrzeleckim malkontentom ulewała się żółć, podobno, że zabawa udała się bez zarzutu i, że nie było można przypiąć łatki jej organizatorom.

Pokazali strzelcy w Jedlni, że umieją się bawić i to dużo lepiej od tych, którzy się mają za lepszych. Znikło uprzedzenie do „Strzelca", a miejscowa i okoliczna inteligencja, która się odważyła iść na zabawę, została mile zaskoczona i zadowolona w zupełności.

Stetryczali konserwatyści przeszli nad tem i poświęcili czas namiętnej dyskusji na temat zalet obranej „królowej wieczoru" tej zabawy. Orzekli jednogłośnie, że nie miała ona wcale manier arystokratycznych i walorów obieralności. Może mieli rację, ale strzelcy i tu wykazali wysoką delikatność, przyjęli jej wybór przez aklamację nie mając nawet w myśli protestów wyborczych, bo płeć piękną zawsze respektować należy.

W taki to sposób Strzelec w Jedlni utorował sobie drogę do prawa obywatelstwa, urządza nawet zabawy w Domu Katolickim na których się spotyka opozycjonistów sarkających tak niedawno na Związek Strzelecki. Ostatnia zabawa wyeliminowała uprzedzenie do Strzelca z pośród najzagożalszych przeciwników, fałszywe pojęcie o jego partyjności powoli zanika, zanosi się nawet na tendencję obdarzania zaufaniem tej organizacji.

Jest nadzieja, że Związek Strzelecki w przyszłości zwiększy liczbę członków, stanie na poziomie swego zadania przez intensywną działalność kulturalną na terenie gm. Jedlnia.

Obserwator.

Niedziela pod znakiem sportu w Pionkach

Ubiegła niedziela obfitowała w ciekawe imprezy sportowe w Pionkach, a mianowicie tego dnia Klub Sportowy „Proch", walcząc na 3 fronty równocześnie, rozegrał zawody tenisowe, lekkoatletyczne i piłkarskie ze Skarżyskiem, zakończone 2 zwycięstwami i nierozegraną w piłce nożnej.

Przebieg zawodów był następujący: na kortach tenisowych wobec opóźnienia przyjazdu przez Skarżysko, rozpoczęto zawody dopiero o godz. 12-ej. Zdecydowane zwycięstwo nad drużyną tenisową gości odniosła reprezentacja gosdodarzy w stosunku 6 : 1 (identyczne zwycięstwo przed tygodniem uzyskał również Proch w Skarżysku). Na czoło zespołu gospodarzy wybijali się pp. Raczyńska i Kamieński, jaśniej szym punktem reprezentacji Skarżyska był p. Błaszkiewicz, który zresztą uzyskał jedyne zwycięstwo dla gości.

Wynik poszczególnych gier był następujący:
1) Raczyńska — Jaworska (S) 6 : 1, 6 : 2
2) Kamieński — Musiał (S) 6 : 0, 6 . 0
3) Błaszkiewicz (S) — Laris 3 : 6, 8 : 6, 6 : 4
4) Cwalina M. — Godlewski (S) 6 : 4, 6 : 0
5) Kardaszewicz — Błaszkiewicz (S) 2:6, 6:3, 6:1
6) Cwalina M, Kamieński — Godlewski, Musiał (S) 6 : 1, 6 : 1
7) Raczyńska, Kardaszewicz — Jaworska, Błaszkiewicz (S) 6 : 4, 6 : 2.

O godzinie 14-ej na boisku sportowem rozegrano zawody lekkoatletyczne GRANAT (Skarżysko) — PROCH, które zakończyły się wysokiem zwycięstwem gospodarzy, którzy górowali wyraźnie nad przeciwnikiem i prowadzili stale w punktacji, zwyciężając różnicą 34 punktów, a mianowicie w stosunku 96 : 62 p: Punktacja na zawodach 5, 3, 1, a w sztafetach podwójnie.

Wyniki zawodów były następujące:

Konkurencje kobiece:

Bieg 60 mtr. 1) Szenuarówna (P) — 8.8 s., 2) Szachowska (P) — 9 s., 3) Pająkówna (S) — 9,1 s.

Skok wzwyż. 1) Szenuarówna — 1,25 m. 2) Jachulska (S) — 1,20 m., 3) Kosmalówna (S) — 1,15 m.

Skok w dal. Szenuarówna — 4,57 m, 2) Szachowska — 4,25 m.. 3) Zielińska (S) — 3,79 m.

Bieg 400 mtr. 1) Jachulska (S) — 1 m. 22,2 s, 2) Pająkówna (S) — 1 m. 22,6 s., 3) Kisielewska (P) — 1 m. 23 s.

Punktacja konkurencji kobiecych 22 : 14 dla Prochu.

Konkurencje męskie:

100 mtr. 1) Skoczek (S) — 11,7 s, 2) Skulski (P) — 11,9 s., 3) Hebda (S) — 12,2 s.

400 mtr. 1) Bartczak (P) — 54,8 s., 2) Hebda — 55,6 s., 3) Nestorowicz (S) — 58,5 s.

4 x 100 mtr. 1) Proch (Bordziłowski, Bartczak, Skulski, Kamieński) — 47,8 s. 2) Granat (Skoczek, Hebda, Salamoński, Rosołowski) — 47,8 s.

800 x 400 x 200 x 100 mtr. 1) Proch (Kruki Bartczak, Skulski, Kamieński) — 3 m. 52,2 s. 2) Granat (Karaś, Hebda, Skoczek, Zubas) — 3 m. 58,3 s.

3000 mtr. 1) Bartczak — 10 m. 34 s. 2) Rynas (P) — 10 m. 37 s, 3) Bilski (S) — 10 m. 51 s.

Kula. 1) Jaworski (P) — 11,495 m., 2) Skoczek — 10,27 m., 3) Jadowski (S) — 10,14 m.

Dysk. 1) Jaworski (P) — 37,26 m., 2) Skoczek — 34,91 m., 3) Jadowski — 28,705 m.

Oszczep. 1) Jaworski — 49,82 m., 2) Mirkowski (S) — 45,03 m., 3) Kłopotowski (P) — 43,21 m.

Granat. 1) Jadowski — 71 m. 2) Jaworski — 70,36 m., 3) Skoczek — 66,12 m.

Skok wdal. 1) Skulski (P) — 6,11 m., 2) Bordziłowski (P) — 5,99 m., 3) Salamoński — 5,78 m.

Skok wzwyż. 1) Boreziłowski — 1,67 m. 2) Salamoński — 1,65 m 3) Skulski — 1,61 m

Skok o tyczce. 1 i 2) Bordziłowski i Mirkowski po 3 metry, 3) Jaworski — 2,60 m.

Punktacja konkurencji męskich 75 : 48 dla Prochu.

Tydzień przedtem tj. w niedzielę 19 sierpnia rb. wygrał również Proch (w rezerwowym składzie) w zawodach lekkoatletycznych z KSZO (Ostrowiec) w stosunku 58 : 57.

O godz. 16-ej rozpoczęto mecz piłki nożnej GRANAT — PROCH z serji rozgrywek o puhar przechodni klubów przy państwowych fabrykach. Granat wystąpił w swym najsilniejszym składzie mistrzowskim, Proch z odmłodzoną drużyną. W pierwszej połowie gra równa, prowadzona szybko. Pierwszą bramkę zdobywa Granat, w kilka minut wyrównują gospodarze. Po przerwie przewaga Prochu, którego atak przebywa stale na połowie gości. Granat może zawdzięczać tylko dobrze usposobionemu bramkarzowi, który broniąc w najniebezpieczniejszych sytuacjach, uratował gości od przegranej z różnicą 3—4-ch bramek.

Odmłodzona drużyna Prochu, trenowana pod kierunkiem b. reprezentacyjnego gracza Polski p. Malika, robi stale coraz lepsze postępy, to też obecnie jest już równorzędnym przeciwnikiem dla drużyn radomskich, a mając w swych szeregach graczy młodych, ambitnych i chętnych, prawdopodobnie odegra niepoślednią rolę w mistrzostwach. Licznie zebrana publiczność na zawodach oklaskiwała gorąco zwycięstwa zarówno swoich, jak i sympatycznych gości. W niedzielę 2 września. r. b. również K. S. Proch walczy na 3 fronty, a mianowicie: Sekcje tenisowa i lekkoatletyczna wyjeżdżają do Ostrowca na zawody rewanżowe, na miejscu w Pionkach sekcja piłki nożnej rozegra mecz rewanżowy z Bronią (Radom). Wyniki z tych zawodów podamy w jednym z następnych numerów naszego pisma.

Wude.

Z IŁŻECKIEGO

Jak witano p. Wojewodę w iłżeckim

Pisaliśmy już pokrótce o pobycie p. wojewody dr. Dziadosza na terenach powodziowych. Dziś podajemy szczegóły wizyty inspekcyjnej p. Wojewody.

Otóż w dniu 21 sierpnia przybył na teren powiatu iłżeckiego p. Wojewoda Kielecki dr. Władysław Dziadosz w towarzystwie prezesa Izby Rolniczej Tomasza Kozłowskiego, posła na sejm Piotra Sobczyka, Naczelnika Wydz. Wodnego inż. Krajewskiego i starosty stopnickiego p. Tarnogórskiego, celem zapoznania się z rozmiarami klęski powodziowej i konieczną pomocą ze strony władz i społeczeństwa.

Pan Wojewoda był owacyjnie witany, a serdeczność powitań potęgował fakt reprezentacji nietylko Władzy Państwowej — lecz i Obozu Marszałka Józefa Piłsudskiego, gdyż p. Wojewoda jest jednym z bojowników walk o wolność — żołnierz legjonowy.

W Wierzbniku przy bramie tryumfalnej, gdzie zgromadziły się reprezentacje Zw. Rezerwistów, Zw. Strzeleckiego, Straży Pożarnej, młodzież szkolna, przedstawicielstwo miasta, ks. prałat dr. Świetlicki, komendant P. K. U. p. major L. Trzebiński i inni, powitał Pana Wojewodę p. starosta G. Orłowski, poseł W. Długosz, burmistrz miasta Wł. Sokół, który staropolskim zwyczajem wręczył Panu Wojewodzie chleb i sól, zaś dwie czteroletnie dziewczynki bukiet kwiatów.

Poczem Pan Wojewoda wśród szpaleru dziatwy szkolnej udał się do sali Straży Pożarnej, gdzie oczekiwali przybycia p. Wojewody urzędnicy państwowi i samorządowi, organizacje społeczne i zawodowe ze sztandarami. W imieniu urzędników powitał p. Wojewodę p. Uramowski, w imieniu Związków Obrońców Ojczyzny p. H. Szrejnoch, prezes Zw. Legjonistów i w imieniu cechów p. Rumin.

Pan Wojewoda w serdecznych słowach podziękował za powitanie, przypominając o twardym obowiązku służby dla Ojczyzny.

Następnie odjechał do starostwa, gdzie między innemi zwiedził biuro Towarzystwa Rolniczego.

Podobnie serdeczne powitanie zgotowały p. Wojewodzie Starachowice.

Tereny dotknięte klęską powodzi zwiedzał Pan Wojewoda w towarzystwie wymienionych oraz miejscowego p. starosty i posła W. Długosza, zapoznając się naocznie z ogromem klęski i konieczności przyjścia z pomocą zniszczonym — co kilkakrotnie przerasta możliwości powiatu. W wyniku lustracji zapewniona została przez p. Wojewodę pomoc z innych terenów i Województwa.

W drodze powrotnej również serdeczne powitanie zgotowała ludność gminy Ciepielów — a ze staropolską gościnnością podejmował w swoich progach pana Wojewodę poseł Wacław Długosz.

Troski o powodzian Pana Starosty Iłżeckiego

Dnia 11 sierpnia 1934 r. w lokalu Zarządu gminnego w Solcu, Pan Starosta Powiatowy Iłżecki zwołał konferencję przedstawicieli gmin dotkniętych powodzią t. j. z gminy Tarłów, Pawłowice, Dziurkowa, Chotczy i z Solca w sprawie pomocy ofiarom powodzi. Na konferencję oprócz przedstawicieli, składających się z p. p. Wójtów, Sekretarzy gminnych i członków lokalnych Komitetów przybyli: p. p. Wacław Długosz — poseł na sejm, W. Cyrkowicz — lekarz powiatowy, Kostrzewa — instruktor rolny, Brzozowski — technik meljoracyjny oraz p. Z. Łotecki — Dyrektor miejscowego Seminarjum

Konferencję rozpoczęto o godzinie 11 min. 30. Na wstępie Pan Starosta zainteresował się sprawą dezynfekcji przeprowadzonej na terenach zalanych i spotkał się z niemiłą niespodzianką, gdyż po wysłuchaniu poszczególnych przedstawicieli z gminy zauważył, że w tej sprawie nie wiele dotychczas zrobiono, ponieważ miejscowy lekarz rejonowy pan doktór St. Romszajd w tym czasie gdy można było oczekiwać masowych chorób wyjechał na urlop. Pan Starosta natychmiast urlop odwołał, lecz depesza go widocznie nie doszła, skoro do dzisiejszego dnia jeszcze nie powrócił. Dalej szczegółowo omawiane były sprawy dotyczące udzielenia pomocy materjalnej dla powodzian i wykarmienia inwentarza, Pan Starosta wypowiedział się, że Powiatowy Komitet oprócz zaspokojenia najkonieczniejszych potrzeb powodzian, w zbożu do siewu, może przyjść z pomocą dla inwentarza przez wyżywienie dla każdej rodziny jednej krowy, zaś resztę posiadanego inwentarza przez powodzian należy oddać częściowo na zimowisko do sąsiednich gmin, częściowo swoimi siłami żywić, nadmiar zaś inwentarza sprzedać. W celu zapobieżenia wyzyskowi powiadomić Specjalną Komisję Targową, która hurtownie zakupi ten inwentarz w-g właściwej ceny.

Po długich dyskusjach i różnych wnioskach odnośnie formy pomocy powodzianom Pan Starosta Iłżecki konferencję zakończył o godz. 15.45. Kończąc konferencję Pan Starosta wypowiedział się: „W najbliższych dniach znowóż zobaczymy się" i w dniu 18 sierpnia 1934 r., przybył do Solca zapraszając również przedstawicieli gmin i odbył powtórną konferencję, badając szczegółowo sposoby wyżywienia ludności i inwentarza powodzian. Ludność dotknięta powodzią znajdująca się w trudnych warunkach do życia została podniesioną na duchu, troską p. Starosty o ich byt, któremu z całą ufnością wypowiadała swoje bóle i troski i dziękowała Mu za gorliwą opiekę, składając za otrzymane dotychczas produkty staropolskie „Bóg zapłać".

Powodzianie z terenu gminy Solec dotychczas od Powiatowego Komitetu otrzymali: 30 metr. mąki żytniej, 16 metr. 66 kg. żyta, 44 metr. wyki (mieszanka na zasiew strawy), 18 kg. słoniny, 210 kg. chleba białego.

Oprócz tego różne produkty, jak kaszę, groch mydło, kawę i t.p.

St. Grącki.

Z życia organizacyjnego L. O. P. P.

Życie organizacyjne L. O. P. P. obejmuje już niemal wszystkie zakątki powiatu i daje swój wyraz w poniższem zestawieniu: Koło Starachowice liczy obecnie 3895 członków opłacających składki członkowskie; Koło Wierzbnik liczy 209 czł. rzeczywistych, 46 nadzwyczajnych, 57 popierających; Koło Iłża 68 zw., 61 nadzw. 68 popierających; Koło Tarłów 34 rzecz. 123 popierających; Koło Solec n-Wisłą 33 rzecz. 62 popierających; Koło Sienno 38 rzecz. 4 nadzwycz. 45 popierających; Ubezpieczalnia Społeczna Wierzbnik 52 rzeczywistych; Rzeczniów 16 rzecz. 39 popierających; Ciepielów 36 rzecz. 16 popierających; Wąchock 22 rzecz. 1 nadzw. 24 popierających; Kazanów 25 rzecz. 4 nadzw. 16 popierających; Wirzec 26 rzecz. 16 popierających; Błaziny 37 rzecz. 1 popierający; Grabowiec 14 rzecz. 16 popierających; Krzyżanowice 27 rzecz. Krępa Kościelna 14 rzecz. 5 popierających; Wielgie 9 rzecz. 9 popierających; Lipsko 28 rzecz. Pętkowice 14 rzecz. 1 popierający; Skarżysko Kościelne 16 rzecz. 5 popierających.

W zestawieniu ogólnym prac organizacyjnych LOPP.-u stan członków wynosi 5233. Na froncie organizacyjnym LOPP. na naszym terenie zajmuje bodaj czy nie przodujące miejsce. Postarajmy się porównać, jak wygląda stan organizacyjny na innych terenach i w innych powiatach. Powiat koński ma 43 koła, posiada 4661 członków. Powiat Olkusz 3893, powiat Opatów 2986, powiat Sandomierz 1695, powiat Opoczno 1648.

Najliczebniejsze w naszym powiecie bezsprzecznie jest Koło Zakładów Starachowickich, które obecnie liczy 3895 członków regularnie opłacających składki i posiadające cały zastęp ludzi wyszkolonych, prowadzących drużyny O.P.Gaz i szkolące społeczeństwo na wypadek wojny. Pozatem w całym powiecie są przeszkolone wszystkie Straże Pożarne, Strzelec i P. W. Wyniki pracy LOPP. nie napawają nas dumą, lecz przeciwnie nakazują pogłębiać swe wiadomości i budzić świadomość w społeczeństwie do dążności powszechnego zbiorowego wysiłku na rzecz własnej obrony, bo przez udział swój w kołach LOPP. każdy obywatel znajdzie obronę swego domostwa i swej rodziny.

Akcja Powiatowego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi

Powiatowy Komitet w dążeniu do ulżenia doli powodzian rozdają żyto i owocną działalność. Ostatnio wydana została odezwa na podstawie której organizowane są miastowe zebrania propagandowe zmierzające do osiągnięcia możliwie najlepszych wysiłków prowadzimy zbiórki zboża. Treść odezwy brzmi:

„Powiatowy Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi przystępuje do generalnej zbiórki zboża dla powodzian, ażeby umożliwić im: obsianie zniszczonych przez powódź terenów i doprowadzenie zrujnowanych warsztatów rolnych przynajmniej do względnej samowystarczalności.

Według sporządzonego preliminarza zrealizowanie tych zamierzeń będzie wymagać przeciętnego, minimalnego opodatkowania się rolnictwa w wysokości 2-ch kilogramów żyta z każdej morgi. Swiat pracowniczy zatrudniony w instytucjach prywatnych i publicznych opodatkował się w wysokości od 1 proc. do 2 proc. w stosunku do otrzymanych poborów, handel i przemysł — w stosunku do opłacanych świadectw handlowych i przemysłowych, przyczem opodatkowanie to zostało zadeklarowane aż do odwołania, wobec czego wymagana jednorazowa norma od rolników 2 kg. żyta z morgi nie jest wygórowana.

W związku z powyższem Pow. Kom. Pomocy Ofiarom Powodzi uprzejmie prosi WP. o wygłoszenie na zorganizowanych w porozumieniu z Panami przez Zarządy gminne zebraniach przemówień, mających na celu pobudzenie ofiarności publicznej.

Przewielebni Księża Proboszczowie proszeni są o poruszenie tej sprawy przy wygłaszaniu kazań w najbliższą niedzielę.

Jeżeli przemówienie będzie wygłaszane nie w miejscu zamieszkiwania prelegenta, Zarząd Gminny dostarczy środków lokomocji dla dojazdu na Zebranie. Zebrania o których mowa powinny odbyć się najpóźniej w terminie do dnia 5.IX rb. z tem, że akcja zbiórkowa zakończona zostanie do dnia 10.IX rb. albowiem zboże zebrane trzeba będzie wymienić na odpowiedniego gatunku zboże siewne, które musi być w odpowiednim czasie przydzielone powodzianom.

Dla orjętacji Komitet Powiatowy podaje odnośne dane cyfrowe z terenu naszego powiatu: Zalanych a raczej zatopionych zostało 4.654 ha gruntów zasianych, poszkodowanych całkowicie lub częściowo — 4.325 osób, całkowicie należy utrzymać (żywić) 1.643 osoby, oraz inwentarza 1.695 sztuk. Budynków do remontu i odbudowy 57, straty w zniszczonych zasiewach, budynkach i t. p. 1.803.360 zł.

Budżet który obejmuje żywienie powodzian i inwentarza, odbudowę objektów gospodarczych, nabycie poplonów, i t. p. obliczając wszystko w więcej aniżeli w skromnych normach, ustalony został na 297.300 zł. W to wchodzą opodatkowania się — pieniężne i w naturze oraz pomoc z zewnątrz.

Wobec tego, że uderzenie klęski w dochód społeczny było wyjątkowo dotkliwe i gwałtowne, również i akcja pomocowa musi odpowiadać nasileniem i energją rozmiarom klęski; musi być zorganizowana armja do skutecznej walki z klęską, pod naporem której szczerzy swe zęby i wyciąga kościste szpony nędza która musi być odepchnięta od progów domostw doświadczonych przez los naszych braci.

Z Kazanowa. Rok szkolny 1934-35 na terenie Kazanowa iłżeckiego w dziedzinie szkolnictwa przyniósł poważne zmiany. Miejscowa szkoła powszechna pięcioklasowa przez dodanie dwóch etatów została zamieniona na pełną szkołę siedmioklasową. Następnie został odwołany ze stanowiska pełniącego obowiązki kierownika pan Stanisław Janas, a na jego miejsce wszedł nowoprzybyły nauczyciel z Ciepielowa p. Władysław Nowak. Ciekawy jest proces i przyczyny dla których szkoła początkowo trzyklasowa w Kazanowie stała się obecnie siedmioklasową. Należy to przypisać wytrwałej, sumiennej i rzetelnej pracy, bez oglądania się za pochwałami i nagrodami, pełniącego od września 1928 r. obowiązki kierownika p. Stanisława Janasa. On pierwszy rzucił myśl wybudowania lokalu szkolnego na szerszą skalę z tem przekonaniem, że szkoła powszechna w Kazanowie, siedzibie urzędu gminnego, spełni należycie swoją misję i będzie świecić przykładem pozostałym szkołom na terenie gminy. Projekt ten godny w całej pełni poparcia znalazł takowe w rodzicach dziatwy szkolnej, która kierowana wprawną ręką pedagoga o dużem doświadczeniu potrafiła wzbudzić zaufanie do polskiej szkoły.

W październiku 1928 r. udało się p. Stanisławowi Janasowi przeprowadzić uchwałę, w której obwód szkoły kazanowskiej opodatkował się dobrowolnie na rzecz budowy szkoły po 1 zł. z morgi i 5 zł. z numeru od nieposiadających ziemi.

Składki w znacznej części zbierał sam p. Stanisław Janas. Cały rok 1929

gromadził kamień na fundamenty, który nawiasem mówiąc dawali bezpłatnie miejscowi ludzie. Za pieniądze ze składek zakupił 40 m^3 drzewa na deski i futryny. Jesienią 1929 roku założono fundamenty pod nowy gmach szkolny, które poświęcono krwią, gdyż na zebraniu gminnem przeciwnicy szkoły doprowadzili do bójki, której owocem było 8-miu rannych — całe szczęście bez wypadku śmierci. Na tem zebraniu było około 3.000 ludzi, p. inspektor samorządu Malanowicz i p. inspektor Olechowicz. Robotę przy zakładaniu fundamentów wykonała miejscowa ludność bezpłatnie. W 1930 i 1931 roku wydzierżawiono od parafji cegielnię i wyrabiano w niej cegłę potrzebną do budowy szkoły.

Gorszą cegłę sprzedawano, a lepszą gromadzono. W przeciągu 2 lat wypalono przeszło 220 tysięcy cegły, z czego zgórą 180 tysięcy poszło na mury szkolne, a resztę zbywającą oddano na rzecz gminy, która ma b. roku rozpocząć budowę domu gminnego. W 1932 roku wzniesiono mury pod dach. W 1933 roku wyprowadzono resztę murów, nakryto budynek blachą i wykończono 5 sal szkolnych. Zatrzymałem się cokolwiek nad historją powstania budynku szkolnego w Kazanowie, aby dać pełny obraz trudności, jakie musiał przezwyciężać pełniący obowiązki kierownika pan Stanisław Janas, której każdą chwilę wolnego czasu poświęcał nowobudującej się szkole, nie otrzymując za to najmniejszego wynagrodzenia, ale przeciwnie wiele docinków, przekleństw, przykrych słów...

Wspólnym wysiłkiem, przy piętrzących się trudnościach odrzucanych najwięcej przez p. Stanisława Janasa, a znanych bardzo dobrze całemu ogółowi stanął piękny murowany gmach szkolny o ośmiu salach wykładowych. Nauczanie w roku szkolnym 1933-34 rozpoczęto w wynajętych lokalach, ale już w połowie września opuszczano z niekłamaną radością żydowskie zakamarki, a skupiano się w pięknym nowowybudowanym gmachu. Radość była wielka u dzieci, ich rodziców i grona nauczycielskiego. Wszystkich pociągały duże i piękne sale szkolne w przeciwieństwie do dawnych dusznych i ciemnych klitek prywatnych. Lokal był, duży liczba dzieci też, brakowało tylko sił nauczycielskich. Pomyślał teraz i o tem p. Stanisław Janas i poprosił Inspektorat Szkolny o przysłanie pomocy do nauczania. Kierowały tu znów nim, dobro szkoły i dzieci, a nie uchylanie się od pracy, bo tej on nigdy się nie wyrzeka, ale śmiało stawia jej czoło, jakby zdawał się mówić: „czem więcej pracy, tem czuję się szczęśliwszy". Znana jest powszechnie troska jego o dobro dzieci szkolnych, za co wszyscy rodzice są mu wdzięczni. Wydajna jego praca została obecnie przerwana przez odwołanie go ze stanowiska pełniącego obowiązki kierownika. Zostając jednak na miejscu na stanowisku zwykłego nauczyciela, należy przypuszczać, że swoją cichą, a jednak pełną owoców pracę będzie prowadził dalej z dawną wytrwałością, nie oglądając się wstecz, ale idąc zawsze przed siebie ku chwalebnym szczytom dobra, piękna i prawdy.

Ustępującemu z urzędu pełniącego obowiązki kierownika panu Stanisławowi Janasowi, w imieniu wszystkich życzliwych składam za jego pracę serdeczne „Bóg zapłać", a nowoprzybyłego kierownika pana Władysława Nowaka witamy słowami: „Szczęść Boże! na nowem stanowisku".

Kazanowianin.

Z OPOCZYŃSKIEGO

Dotychczasowe wyniki zbiórki na rzecz powodzian

Zbiórka w naturze dla powodzian na terenie powiatu przedstawia się następująco: Zebrano żyta: gm. Białaczów — 100 m., gm. Goździków — 23 m. 85 kg., gm. Janków — 85 m. 44 kg., gm. Kuniczki — 70 m. 26 kg., gm. Opoczno — 109 m. 11 kg., gm. Radonia — 45 m., gm. Studzianna — 19 m. 92 kg., gm. Stużno — 57 m. 31 kg., gm. Wielka Wola — 37 m. 90 kg. i gm. Zajączków — 6 m. 93 kg.; pszenicy: gm. Opoczno — 2 m.; owsa: gm. Opoczno — 2 m.; seradeli: gm. Opoczno — 3 m. 75 kg. Razem żyta przesłano Pow. Komitetowi w Sandomierzu 561 m. 5 kg.

Na rachunek Pow. Komitetu Niesienia Pomocy Powodzianom w K.K.O. w Opocznie wpłynęło dotychczas 6.911 zł. 63 gr., z czego przekazano Wojewódzkiemu Komitetowi w Kielcach 4.950 zł. 9 gr. Szczegółowo wpływy do K.K.O. przedstawiają się następująco: gminy: Białaczów — 352 zł. 22 gr., Drzewica — 174 zł. 40 gr., Goździków — 59 zł. 04 gr., Janków — 20 zł. 55 gr., Kuniczki — 3 zł. 83 gr., Klwów — 276 zł. 76 gr., Opoczno — 25 zł., Owczary — 2 zł. 13 gr., Niewierszyn — 648 zł. 70 gr., Machory — 3 zł. 40 gr., Radonia — 13 zł. 72 gr., Przysucha — 308 zł. 74 gr., Rusinów — 564 zł. 87 gr., Studzianna — 41 zł. 40 gr., Stużno — 81 zł. 46 gr., Unewel — 301 zł. 58 gr., Wielka Wola — 102 zł. 40 gr., Zajączków — 185 zł. 84 gr., Żarnów — 138 zł. 38 gr. Gminy razem wpłaciły 3 484 zł. 36 gr.

Zw. Pr. Ob. Kobiet — 140 zł. 15 gr., pracownicy i robotnicy fabryki „Dziewulski i Lange" — 1.519 zł. Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych — 100 zł., kwesta na terenie miasta Opoczna — 467 zł. 80 gr., „Dziewulanka" — 20 zł. 50 gr., Pow. Spółdzielnia Roln.-Handlowa — 10 zł. 80 gr., P. W. Onitsch — 24 zł. 95 gr., robotnicy fabryki „Opoczno" — 25 zł. 35 gr., Tow. Samopomoc „Marjówka" — 25 zł., p. Januszewski J. — 52 zł. 50 gr., Zarząd Zw. Strzel. Żeńsk. gm. Ossa — 117 zł. 30 gr., Przetwory Kamienne — Tomaszów Mazowiecki — 114 zł., Inni ofiarodawcy — 865 zł. 36 gr.

Święto „Dnia Polaka z Zagranicy"

W Bukowcu, gm. Zajączków, staraniem Koła L. M. i K. zostało zorganizowane Święto „Dnia Polaka z Zagranicy". W uroczystości wzięły udział wszystkie organizacje i miejscowa ludność. Okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes L. M. i K. p. Stanisław Starosz, podkreślając cel i znaczenie tego Święta. Uroczystość tę zakończono ludową zabawą taneczną, z której dochód przeznaczono na powodzian.

Pożar

We wsi Żelazowice, gm. Białaczów, wybuchł pożar, od którego spłonęło doszczętnie 11 zabudowań gospodarskich. W płomieniach zginął także inwentarz żywy: konie, krowy, trzoda chlewna. Na miejsce pożaru przybyły straże ogniowe z Miedzny Drewnianej, Straszowej Woli i Białaczowa. Przyczyna pożaru narazie nieustalona. Straty wynoszą około 60.000 zł.

Dzisiejsze dzieci

Matka: Dlaczego płaczesz Stasiu? Kupiłam ci już szabelkę, karabin, pistolet i armatkę. Czego jeszcze chcesz?

Staś: Ja chcę mamusiu, dostać gazy trujące.

Z KIELECKIEGO

Składnica Rolnicza w Kielcach

W dniu 28 sierpnia br. odbyło się w Kielcach przy udziale p. Delegata Izby Rolniczej Kieleckiej posiedzenie ścisłego Komitetu Organizacyjnego dla założenia Składnicy Rolniczo Handlowej, jako spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością w Kielcach, na którem to zebraniu zapadła uchwała przystąpienia w najbliższym czasie do stworzenia tej ze wszech miar pożytecznej i pożądanej instytucji społecznej. Potrzeba założenia tej spółdzielni odczuwana jest przez ogół uświadomionych rolników powiatu kieleckiego jako najważniejszy szczebel do unormowania warunków sprzedaży produktów rolnych po właściwych cenach i za najlepsze źródło nabywania wszelkich zapotrzebowań rolnika. Przez ujednostajnienie ziarna siewnego, będzie mogła spółdzielnia prowadzić do standaryzacji produkcji zboża. Istnieje koncepcja oparcia założyć się mającej spółdzielni o istniejący już sklep rolniczo spożywczy w Kielcach, która w myśl o ile dałaby się przy sprzyjających warunkach urzeczywistnić, zbliżyłaby bardzo zrealizowanie spółdzielni. Zamierzona spółdzielnia tem się różni od wszystkich istniejących w innych powiatach, że odpowiedzialność udziałowców na rzecz spółdzielni będzie pojedyńcza, t zn. że każdy udziałowiec odpowiadać będzie za spółdzielnię jedynie tylko zadeklarowanemi dobrowolnie udziałami i do żadnych dalszych świadczeń i wpłat na rzecz Spółdzielni nie będzie mógł być pociągniętym, co spółdzielni projektowanej powinno zjednać wielką liczbę uczestników wśród tak bardzo zainteresowanych w jej założeniu drobnych rolników.

Na razie zbiera Komitet Organizacyjny jedynie deklaracje udziałowców a dopiero po zebraniu potrzebnej liczby tych deklaracji zamierzone jest zwołanie ogólnego organizacyjnego zebrania udziałowców, na którem nastąpi postanowienie założenia spółdzielni, uchwalenie statutu i wybór Zarządu. Zarząd zajmie się przedewszystkiem zebraniem udziałów, których wysokość ustalona jest w kwocie zł. 25, a po zebraniu udziałów zacznie spółdzielnia działać. Szkodaby była wielka, gdyby liczne dotychczasowe prace Komitetu Organizacyjnego wskutek nie zebrania potrzebnej liczby udziałów poszły na marne i potrzebna tak bardzo dobremu rolnikowi instytucja nie miała być zrealizowaną.

Z KONECKIEGO

Powiat Konecki

Powiat Konecki zajmuje przestrzeń (liczby zaokrąglone) 1912 km. kw., który zamieszkuje 163.000 mieszkańców, z liczby tej 20.000 stanowią żydzi. Powiat podzielony jest na 18 gmin wiejskich. oraz posiada cztery miasta: Końskie, Skarżysko-Kamienna, Szydłowiec i Przedbórz. Starostą powiatowym jest p. Stefan Mydlarz. Powiat możemy podzielić na-

zachodni, który nosi charakter więcej rolniczy i wschodni przemysłowy, jak Zakłady Ostrowieckie w Niekłaniu, duża cegielnia w Krasny, Wielkie piece w Stąporkowie, Państwowa Wytwórnia Amunicji w Skarżysku-Kam., Kamieniołomy w Szydłowcu i cały szereg innych większych lub mniejszych przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych.

Na terenie miasta Końskich znajdują się odlewnie, jak: „Słowianin", Kronenblum", „Neptun", „Ławacz", oraz wiele różnych fryszerek, fabryk: farb i glinek, cegielni, młynów: wodnych i parowych, tartaków, warsztatów ślusarskich i innych, w których tysiące robotników znajduje pracę, nietylko z miasta, ale i ze wsi.

W pobliżu znajduje się obóz ćwiczebny w miejscowości Baryczy, w którym corocznie odbywają się ćwiczenia kilku pułków co wpływa dodatnio na miasto i sąsiednie wioski, których mieszkańcy mają otrzymanie i znajdują pracę.

Niedaleko od Końskich jest letnisko „Czarniecka Góra", gdzie rok rocznie przyjeżdża dużo gości.

Na terenie powiatu znajduje się 114 szkół, obecnie Inspektorat Szkolny w Opocznie przyłączono do Inspektoratu Szkolnego w Końskich, przez co powstał Inspektorat Obwodowy w Końskich, na powiaty: Konecki i Opoczyński, którego inspektorem jest p. J. Figel.

Staraniem obywateli m. Końskich, dziś wybitnych działaczy BBWR., założono w 1915 r. gimnazjum, pod wezwaniem im. św. Stanisława Kostki, które obecnie jest państwowem i jednem z lepszych, którego dyrektorem jest p. J. Lambert. Z inicjatywy i kosztem Wydziału Pow. założono 10 bibljotek, dążeniem Wydziału jest uruchomienie bibljotek, chociażby po jednej w każdej gminie.

Drogi w powiecie utrzymane są w należytym porządku. Rolnictwo na terenie powiatu jest również otoczone przez Powiatowy Związek Komunalny, troskliwą opieką.

Zorganizowano kilka spółek wodnych, oraz sporządzono plany do regulacji rzeki Czarna, oprócz tego Wydział Powiatowy w Końskich zorganizował kilka kółek rolniczych i spółek maszynowych.

Miasto Końskie i okolice nawiedziły w roku 1834 upały takie, że dawało odczuć się brak wody. W roku 1852 epidemja cholery, która pochłonęła setki ofiar, a w latach 1918—1919 epidemja tyfusu, która pochłonęła o wiele więcej ofiar, aniżeli pierwsza.

Na terenie miasta znajdują się Komitety Powiatowe różnych organizacyj społecznych z licznemi oddziałami i kołami w powiecie, a mianowicie L.O.P.P. powstały w 1923 r., który obecnie posiada 134 Koła z 4733 członkami, których ich z każdem dniem powiększa się, P.C.K., Straż Ogniowa, Liga Morska i Kolonjalna, Związek Strzelecki i t. d., liczba członków powiększa się z każdym dniem. Na szczególną uwagę zasługuje Przysposobienie Wojskowe, Kolejowe z Końskich, które powstało w bieżącym roku, a ktorego karne szeregi dobrze są wyćwiczone przez komendanta tegoż przysposobienia ppor. rezerwy p. J. Wolskiego.

Związek Pracy Obywat. Kobiet, którego przewodniczącą jest p. Z. Wójcikowska, prowadzi świetlicę dla dziewcząt i przedszkole dla dzici pod imieniem Marszałka Józefa Piłsudskiego, a na pierwszy plan wysuwa się Rada Powiatowa BBWR., której prezesem jest p. Karol Muszyński, a sekretarzem p. Kazimierz Kaca, którzy prowadzą akcję zmierzającą do podniesienia dobrobytu rolników, urządzając częste odczyty, zakładając po wsiach koła rolnicze i kulturalno-oświatowe i t. p.

Jotel.

Echa Uroczystości Ogniskowych, obchodzonych przez Sam. Oddz. Zw. Strzeleckiego w dniach 5 i 12 sierpnia 1934 roku w 20-tą rocznicę wymarszu Pierwszej Kompanji Kadrowej.

Dwudziesta rocznica wymarszu Pierwszej Kadrowej obchodzoną była przez Samodzielny Oddział Związku Strzeleckiego przy F. A. Skarżysko nader uroczyście.

W dniu 5-go sierpnia br. o godzinie 20.30 przy licznie zebranej publiczności wciągnięto flagę na maszt, a prezes Związku Legjonistów, Kawaler Orderu Virtuti Militari ob. inż. Piotrowski Stanisław zapalił stos. Płonący stos nadawał polanie leśnej charakter tajemniczy. Zdawało się, że pobliskie zarośla — to „Oleandry", a uszeregowani strzelcy — to Pierwsza Kadrowa, która za chwilę w święty, krwawy bój o wolność, jak ongiś, wyruszy...

Po rozpaleniu stosu obywatel Moskwa A. odczytał historyczny rozkaz Komendanta, rozkaz Komendy Okręgu Z. S. i listę poległych za Ojczyznę pierwszych strzelców. Apel ten, nastroił zebranych bardzo poważnie i obudził w sercach ich uczucie wdzięczności i współczucia dla tych, którzy sami za siebie nie byli już w stanie odpowiedzieć „obecny"...

Po przemówieniu wygłoszonem przez referenta wychowania obywatelskiego, obywatela Wieczorkowskiego Mieczysława, nastąpiła przysięga, którą odczytał obywatel prezes Związku Strzeleckiego, inż. J. Okorski, a wszyscy w skupieniu i powadze powtarzali słowa tejże.

Zakończeniem powyższych uroczystości było odegranie przez orkiestrę i odśpiewanie przez strzelców piosenki strzeleckiej: Hej strzelcy wraz".

Dalszy ciąg uroczystości odbył się w następną niedzielę t. j. 12 go sierpnia br., jako w dwudziestą rocznicę przymarszu I-ej Kadrowej do Kielc z następującym programem: Rano o godzinie 9-ej uroczysta msza św., na której były obecne wszystkie miejscowe organizacje. Po mszy odbyła się defilada i przemówienie kpt. Ostachowskiego, który bardzo dobitnie, rzeczowo i zrozumiale wyjaśnił znaczenie I-szej Kadrowej, gdyż sam jako uczestnik tejże rozumiał doskonale jej cel i znaczenie historyczne.

Uroczystości powyższe wryły w sercach obywateli nazawsze dobre wspomnienia o I-szej Kadrowej, a pogłębiły i wzmocniły już i tak silne uczucia czci i uwielbienia dla Tego, który stał na Jej czele.

Sworzyce. Dnia 18 sierpnia miejscowa Straż Pożarna urządziła przedstawienie p. t. „Bolszewicy pod Warszawą" w reżyserji nauczycielki p. Zofji Sekułowej. Przedstawienie wypadło znakomicie. Na nowej scenie w świeżo wykończonej remizie grało się aż miło i słuchać było przyjemnie. Młodociani artyści, z których kilku po raz pierwszy próbowało sił swoich, grali świetnie, a Walenty Musiał w roli Herszka był tak strasznie żydowski, że na sam jego widok publiczność ryczała ze śmiechu. Osobliwością także było to, że w roli artysty wystąpił prawdziwy żywy pies. Za sceną wprawdzie, ale tak świetnie szczekał na żyda, a żyd się tak komicznie opędzał, wchodząc na scenę, że wywołało to huragan śmiechu.

Przekomiczny był też Władek Grzelak, który (w roli Antka) znalazłszy się pod łóżkiem, takie brewerje wyprawiał, że śmiali się wszyscy do łez. Nawet artystki na scenie nie mogły śpiewać ani mówić, bo co ten Władek nie wyprawiał....

Przyznać należy, że to kulturalne widowisko urządzone było dzięki niestrudzonej energji amatorów, którzy w okresie największych prac w polu (żniw) odbywali próby od godz. 21 do 24, nie bacząc, że nazajutrz skoro świt trzeba wstać do pracy. Całkowity dochód z przedstawienia i odbytej po niem zabawy przeznaczono na powodzian.

Zakończenie roku szkolnego 1933-34 w Sam. oddz. Z. S. F. A. Skarżysko

W dniu 1 lipca 1934 roku strzelcy i strzelczynie obchodzili uroczyste zakończenie roku szkolnego z następującym programem:

Godz. 9-ta Msza św.

Godz. 10-ta odmarsz przed pomnik „Bojownikom o Niepodległość", gdzie w obecności Dyr. P. F. A. p. Piotrowskiego, Kom. Pow. P. W. i W. F. kapitana L. Remisza oraz licznie zebranej publiczności, kom. Łyżwa W. odczytał listę strzelców otrzymujących stopień drugi, pierwszy i miano starszych junaków. Po odczytaniu listy prezes ob. inż. J. Okorski wręczył gratis, wzorowo zachowującym się strzelcom, odznaki strzeleckie, a następnie wygłosili przemówienie Kom. Pow. P. W. i W. F. kpt. Remisz L. i starszy junak Chojnacki Zygmunt, podkreślając przedewszystkiem rolę strzelca w życiu Państwa, i wyczyny tegoroczne naszego Oddziału na zawodach powiatowych w Końskich oraz okręgowych w Spale, gdzie w obu wystąpieniach uzyskaliśmy zaszczytne pierwsze miejsca, otrzymując nagrodę w postaci proporczyka i floweru, ufundowanego przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego. —

Po przemówieniach i wspólnej fotografji nastąpiła defilada, a następnie odmarsz w szyku zwartym na majówkę do pobliskiego lasu. Majówka urozmaicona szeregiem humorystycznych atrakcji, wspólnym żołnierskim obiadem śpiewami, gawędą, oraz orkiestrą jazzową — udała się znakomicie, pozostawiając na długo miłe wspomnienia w sercach strzelczyń i strzelców oraz zaproszonych gości. —

Burza nad Koneckim

W dniu 24 b. m. nad Końskimi i okolicą przeszła niebywała burza. Ulewny deszcz, poprzez ścianę którego w odległości 20 metr. nic widać nie było, topił ulice i drogi, nie mówiąc już o zalaniu dziesiątek piwnic i suteryn. Pioruny jeden za drugim biły bezustannie, a złowrogie ich echo pod wtór ustawicznych, oślepiających błyskawic, grozą napełniały mieszkańców miast i wsi okolicznych.

Burza wyrządziła wielkie straty materjalne znosząc dachy, niszcząc na spadzistych kartofliskach plony, rozrzucając stogi i t. d.

Nie obeszło się bez ofiar w ludziach. W powracający z piątkowego targu wóz, zaprzężony w jednego konia, na którym siedział wieśniak z żoną i córką uderzył na szosie pod Barycza piorun, zabijając na miejscu wszystkich jadących i konia. Na szosie, w pobliżu majątku hr. Tarnowskich pod Końskimi, piorun uderzył w wiekową lipę, która momentalnie stanęła w płomieniach, w Jachimowicach piorun zabił chłopa i spalił zagrodę i t. d.

W wsiach okolicznych od piorunów spłonęło parę budynków. O dalszych ofiarach w ludziach brak narazie wiadomości.

Oto plon tej strasznej burzy.

E. G.

HUMOR

Karjera

— Syn pański jest ponoć bardzo dzielnym chłopakiem. Słyszałem że robi karjerę?

— Jasne jak słońce! Dwa lata temu nosił stale moje stare ubrania, teraz ja noszę jego.

Paryska kawiarenka

— Kelner! Ile kosztuje u was kawa?

— Trzy franki przy stoliku, zaś dwa o ile będzie pan pił stojąco!

— Ile w takim razie kosztować będzie, o ile ją wypiję na jednej nodze?

Znalazła wyjście

— Nie kochana żono, tego roku nie możemy pojechać nad morze, bo jesteśmy bardzo zadłużeni! Trzeba o tem pomyśleć!!!

— Mój kochany! Przecież nic nam nie przeszkadza, myśleć o tem nad morzem!

Od Administracji

Administracja tygodnika „Głos Wsi" prosi o uiszczenie zaległej prenumeraty najdalej do dnia 15 września r. b. — po tym terminie bezwzględnie przerwie wysyłkę pisma. —

Administracja tyg. Głos Wsi

Ogłoszenie

Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, że znajduje się Jan Adamczyk, spadkobierca, posiadający prawo sukcesji majątku Wola Goreńska, znajdującego się w gm. Jedlińsk, pow. radomskiego, po ś.p. Piotrze i Józefie Adamczyk w domu Warchołów — I voto Giżyńskiej, II voto Adamczyk.

Jan Adamczyk
zam. we wsi Wolska Dąbrowa gm. Jedlińsk.

Unieważnia się kwit Nr. 3951, na książeczkę Nr. 6520 na zł. 51,50 wystawiony na nazwisko Woźniaka Jana s. Piotra ze wsi Kadłubek gm. Błotnica.

REDAKCJA W RADOMIU PRZY ULICY SIENKIEWICZA 7 (I piętro) czynna jest codziennie od godz. 11—14 za wyjątkiem niedziel i świąt.

TELEFON Nr. 30-45.

Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.

Rękopisów nie zwraca się

Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI":
za cały rok — 8 zł., za pół roku — 4 zł., za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., 1/2 strony 160 zł 1/4 strony 90 zł., 1/8 strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 strony 18 zł.

Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr.

Wydawca i Redaktor: **Stanisław Gawroński.** Redaktor odpow. **Mieczysław Korczyński.**

Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki, Żeromskiego 46.